Nr 57 Kraków, Czwartek 10 Marca 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 5, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. - - Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera. Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nowoczesna etyka pruska.

Nowa pruska ustawa antipolska, zabraniająca pośrednio zakładania nowych polskich osad włościańskich na miejscu rozparcelowanych dóbr większych, a tem samem zagrażająca w wysokim stopniu działalności polskich banków parcelacyjnych, była przed kilku dniami przedmiotem obrad pruskiej Izby panów. Dziwiono się z początku, że rząd najpierw tej Izbie przedłożył nowy swój antipolski projekt, zwykle bowiem wszelkie przedłożenia przechodzą najpierw przez ogień dyskusyi Izby poselskiej. Dziś ta zagadka już się wyjaśniła. Rząd, jak się zdaje, nie był zupełnie pewien, czy to właśnie przedłożenie znajdzie bezwzględnie życzliwe przyjęcie u większości Izby drugiej, pragnął więc przez dyskusyę w Izbie pierwszej, której przebieg i kierunek łatwiej już mógł przewidzieć, wywołać odpowiedni dla swego zamiaru nastrój, przygotować grunt i opinię publiczną dla nowego swego antipolskiego gwałtu. I nadzieja, pokładana w usposobieniu tej Izby, bynajmniej go nie zawiodła. — Obrady jej były nowym dowodem, jak bardzo już uległy zupełnej depprawacyi „zasady etyczne“ i pojęcia o słuszności i sprawiedliwości zasiadającej w tem ciele prawodawczem „śmietanki“ arystokracyi pruskiej i pruskich sfer naukowych. Cóż bowiem sądzić wypada o „wysoko urodzonych“ i „uczonych“ członkach Izby panów, jeśli spokojnie, nawet z widocznem uznaniem, wysłuchali wprost cynicznych wywodów księcia Herberta Bismarcka? — Mowca ten pytał z udaną naiwnością, w czem właściwie ogranicza się prawa Polaków? Następnie żądał, ażeby Polacy rozwiązali swe Koło polskie i aby poszczególni jego członkowie wstąpili stosownie do swych zasad stronniczo-społecznych do stronnictw niemieckich, albowiem — jak wywodził — w Prusach niema już narodu polskiego, jak niema holsztyńskiego, kaszubskiego lub turyngskiego. Po cóż — wołał z zapałem syn żelaznego księcia — trwonicie czas i pieniądze na mrzonki o narodowej przyszłości? Bądźcie raczej wdzięczni Prusom, że was przyjąć chcą do wielkiego narodu niemieckiego, uczcie wasze dzieci po niemiecku i bądźcie sami tylko dobrymi Prusakami. — I te cyniczne wywody „księcia o ptasim mózgu“, jak go nawet część Niemców nazywa, znalazły poklask w Izbie! Co więcej, w podobnym duchu przemawiał także wybitny przedstawiciel nauki niemieckiej, znany profesor Schmoller, wywodząc, że wynarodowienia i ekonomicznego zgnębienia Polaków wymaga pruska i niemiecka „salus publica“.

Odprawa jaką tym herbowym i naukowym hakatystom pruskim dali dwaj przedstawiciele arystokracyi polskiej, książę Radziwiłł i Józef Kościelski była wyjątkowo bardzo energiczna, cięta i godna prześladowanego narodu. Zwrócili oni uwagę na bezprzykładny wprost objaw, iż rząd państwa sam w swych ustawach neguje dziś podstawowe prawo każdego społeczeństwa prawo własności, ostro przytem napiętnowali całą obłudę mieszczącą się w wywodach reprezentantów rządu i mowców niemieckich Izby i zakończyli zapewnieniem, że Polacy nigdy nie popełnią tego rodzaju „łajdactwa“, jakiem jest dobrowolne wyrzeczenie się swej narodowości — oraz wyrazem nadziei, że ostateczne zwycięstwo będzie ich udziałem jako strony walczącej o prawo i sprawiedliwość.

Rozumie się samo przez się, że wysoce etyczne argumenty obu mowców polskich nie zdołały przekonać tak zdeprawowanego i skorumpowanego hasłami nienawiści rasowej audytoryum. Jeden tylko mowca niemiecko-katolicki hr. Oppersdorf stanął po ich stronie, ale i on nie zdołał się wznieść na wyższe moralne stanowisko, lecz zwalczał przedłożenie rządowe tylko obawą, że wywoła ono większe jeszcze rozgoryczenie wśród ludności polskiej, którego już ze względów państwowego utylitaryzmu uniknąć należy.

Rząd, pomimo, iż z góry już zakreślił kierunek dyskusyi nad tem nowem bezprawiem jem, mimo to i dziś jeszcze nie jest zupełnie pewny zwycięstwa. — Projekt jego rozbudził bowiem w kołach junkrów i agraryuszów pruskich obawy natury materyalnej, które w „narodzie filozofów“ większe dziś mają znaczenie i wpływy, niż względy etyczne. Nowa ustawa, jak wiadomo, czyni zakładanie osad parcelacyjnych zależnem od komisyi kolonizacyjnej. Komisya ta będzie więc miała w swojem ręku los wszystkich większych dóbr w dzielnicach polskich. Gdy zechce dobra jakie nabyć, odmówi pozwolenia na parcelacyę. Wskutek tego zaś z matematyczną pewnością wyniknie znaczne obniżenie się wartości ziemi w Poznańskiem i w Prusach zachodnich. Dziś Niemiec, któremu komisya kolonizacyjna nie chciała zapłacić żądanej sumy, mógł sprzedać wieś swoją po tej cenie polskiej jakiej instytucyi parcelacyjnej. Po uchwaleniu nowej ustawy skazany zaś będzie wyłącznie na łaskę komisyi kolonizacyjnej. — I to zaniepokoiło koła pruskich junkrów i agraryuszów i wywołało u nich pewną opozycyę przeciwko projektowi rządowemu. Rząd pragnąc ją przełamać, zniewolony będzie ofiarować tym kołom inne korzyści. — Ostatecznie prawdopodobnie dopnie celu, ale to pewna, że grubo go to kosztować będzie. Nowoczesna „etyka pruska“ jest, jak widzimy, bardzo kosztowna.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 8 marca.

(—r.) Po posiedzeniu Izby odbyło się dziś posiedzenie Koła polskiego. Witając posłów, prezes Jaworski zaznaczył, że wobec ważności chwili zamierza zwoływać posiedzenia Koła codziennie. W sobotę stawi na porządku dziennym wybór komisyi parlamentarnej, dla załatwienia mniejszych spraw bieżących odbędzie się posiedzenie osobne.

Pos. dr Doboszyński przedkłada petycyę lekarzy więziennych, żądającą reorganizacyi więziennej służby lekarskiej i podwyższenia płacy.

Pos. dr Rappaport odczytuje interpelacyę, która ma być wniesiona ze strony Koła w Izbie w sprawie budowy kanałów i regulacyi rzek. Uzasadniając ją, zwraca mowca uwagę, że sprawa ta napotyka na ciągłe przeszkody ze strony władz ministeryalnych i to głównie z powodu, że nie istnieje jedna centralna władza dla spraw wodnych.

Pos. Stwiertnia przypomina, że dwukrotnie już domagał się, aby utworzono osobne dyrekcye krajowe, bez takich dyrekcyj bowiem należyte przeprowadzenie spraw budowli wodnych w przepisanym czasie jest niemożliwe. Mowca zgłasza więc wniosek, ażeby interpelacyę Koła uzupełniono w tym kierunku.

W głosowaniu z 40 obecnych na posiedzeniu członków Koła, 20 oświadcza się za wnioskiem Stwiertni, a 20 przeciwko niej. Wobec równości głosów rozstrzyga głos prezesa Koła. Prezes Jaworski oświadcza się przeciwko wnioskowi, który temsamem upada.

Pos. Eugeniusz Abrahamowicz żąda politycznej rozprawy z powodu dzisiejszej mowy prezydenta gabinetu dra Koerbera. Mowca oświadcza się za tem, aby Koło wzięło udział w dyskusyi nad tą mową w Izbie i aby ściśle określiło swoje stanowisko wobec rządu i wobec położenia parlamentarnego.

P. ks. Pastor występuje ostro przeciwko drowi Koerberowi, zarzucając mu, że przez 5 lat nic nie zrobił, a i w przyszłości nic nie zrobi. Takiego rządu Koło nadal popierać nie powinno. Jakikolwiek nastąpi po nim, gorszym od obecnego rządu nie będzie.

P. dr Rappaport przerywa rozprawę polityczną oświadczeniem, że się porozumiał z p. Stwiertnią i swoją interpelacyę już odpowiednio uzupełnił.

Wobec tego trudno zrozumieć, dlaczego Koło poprzednio odrzuciło wniosek p. Stwiertni, aby domagało się energicznie utworzenia krajowej dyrekcyi dla spraw wodnych? Czyżby dlatego, ażeby nie robić trudności rządowi?

P. Chamiec popiera żądanie p. Eugeniusza Abrahamowicza. Mowca wyraża życzenie, ażeby Koło wystąpiło z oświadczeniem w tonie stanowczym. Jednakże całej winy na rząd zwalać nie należy.

P. dr Grek nazywa dzisiejsze wystąpienie dra Koerbera wręcz cynicznem. Mowca żąda, ażeby zapytano rząd, co zrobił i co usiłował zrobić w ciągu trzech ubiegłych miesięcy w celu naprawienia sytuacyi parlamentarnej i przywrócenia normalnych stosunków?

P. Stwiertnia uważa mowę prezydenta gabinetu za wyraźną prowokacyę Czechów. Rząd daje wszechnicę Włochom w Roweredo, a odmawia takiej samej instytucyi naukowej Czechom, jakkolwiek wie dobrze, że spełnienie tego żądania czeskiego jest nieodzowym warunkiem dla przywrócenia ładu i porządku w parlamencie. Postępowanie rządu w tej sprawie jest tak dziwne, iż sprawia wrażenie, jakoby rząd sam pragnął dalszej obstrukcyi w Izbie, aby mógł rządzić absolutnie na podstawie § 14. Położenie obecne stało się wprost nieznośne i niemożliwe i koniecznie trzeba mu raz wreszcie położyć koniec.

P. hr. Dzieduszycki prosi o rozwagę (!). Rozdrażnienie jest zwykle złym doradcą. Jeśli pójdziemy drogą, którą tutaj wskazano, przyspieszymy jedynie rozwiązanie Izby, a tego nie możemy sobie życzyć. Dziś nie pora robić rządowi opozycyę, bo nie rządowi, lecz samym sobie (?) przez to zaszkodzimy. Mowca kończy życzeniem, aby mowca domagał się zwołania parlamentu zaraz po świętach.

Pos. dr Głąbiński wyraża zadowolenie, że wygłoszone dziś w Kole mowy dowodzą, iż nie jest ono nawskroś rządowem. Mowca oświadcza się przeciwko ponownemu zwołaniu Izby.

Pos. Gniewosz również zaleca Kołu ostrożność w tej sprawie.

Wkońcu zabiera głos pos. Dawid Abrahamowicz i na swój sposób uśmierza rozgorączkowane umysły. Zapęd opozycyjny wskutek jego mowy maleje i mimo odezwania się jeszcze kilku opozycyjnych głosów, Koło wybiera mowcą w Izbie — hr. Dzieduszyckiego, czem solidaryzuje się z jego wywodami i stanowiskiem.

Dobra nowina.

Cieszyn, 7 marca.

(X.) Spieszę się podzielić z Wami wesołą nowiną. Ministerstwo wyznań i oświaty rozporządzeniem z dnia 20 lutego b. r. do l. 4472 nadało tutejszej szkole 5-klasowej ludowej polskiej prawo publiczności, począwszy od początku roku szkolnego 1903/4. Rozporządzenie to zakomunikowała opawska Rada szkolna krajowa Radzie szkolnej okręgowej w Cieszynie, a ta je znów doręczyła Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego rozporządzeniem z dn. 2 marca b. r. do l. 546.

Rozporządzenie to ministeryalne nie jest wcale łaską, lecz postulatem ustaw, ale wiedząc, jak sprawy narodowe polskie traktują tutaj, jakie walki staczać musi niestrudzona Macierz szkolna o każdy akt sprawiedliwości publicznej, musimy w tem upatrywać czyjąś zasługę. Otóż w pierwszym rzędzie jest to zasługa Macierzy, która nie zawodzi nadziei, jakie w niej położyło spieszące jej z pomocą społeczeństwo polskie, dalej posła do Rady państwa dra J. Michejdy, a wreszcie grona nauczycielskiego tej szkoły, zostającej pod kierownictwem p. Jana Godłowskiego, które usilną a rzetelną pracą zdołało zadowolnić władze szkolne rezultatami wychowania i nauki. — Podnieść tu także należy i zasługę inspektora okręgowego, p. Józefa Dostala, który, powodując się jedynie zasadą sprawiedliwości, traktuje tutejsze sprawy szkolne i wyższym władzom nieuprzedzone przedkłada sprawozdania ze swojej wizytacyi szkół. Takie też sprawozdanie przedłożył ze swojej wizytacyi polskiej szkoły, odbytej w maju 1903 r., i na podstawie tegoż otrzymała dyrekcya szkoły uznanie, a w dalszem następstwie szkoła prawo publiczności.

Teraz kolej na seminaryum nauczycielskie polskie w Cieszynie. Nie wątpimy, że tak zapobiegliwej i nieutrudzonej pracy Macierzy, a głównie jej prezesa ks. Józefa Londzina, który w tych pracach iście apostolską okazuje gorliwość, powiedzie się i to wielkie dzieło.

Na kolei Syberyjskiej.

Po różnych wzmiankach o stosunkach panujących na linii syberyjskiej, ukazał się w „Daily Express“ artykuł specyalnego korespondenta, który przejechał całą linię z chwilą wybuchu wojny. Oto jego ciekawe spostrzeżenia:

Linia syberyjska jest arteryą wojenną. Jeżeli niespodzianki klimatyczne lub zabiegi Japończyków zamkną ją, sprawa rosyjska na dalekim wschodzie sama przez się będzie przegraną.

Rozciągłość tej kolei jest niezmierna. W Syberyi rozciąga się na przestrzeni 3559 mil, w Mandżuryi 1449. Innemi słowy, podróżny z Portu Artura do Rosyi europejskiej przebywa przestrzeń cztery razy większą, niż z Londynu do Gibraltaru.

Kiedy wjeżdżaliśmy do portu Dalny, to mimo, iż już wieść się rozeszła, że w porcie założono miny, nie mogłem temu uwierzyć, bo nas zostawiono na pokładzie i żadna łódź nie wyjechała, aby nas przeprowadzić, okręt zaś wjechał wprost do portu bez żadnych oznak niepokoju ze strony kapitana lub załogi.

Miasto Dalny jest smutną miejscowością, niedawno zbudowaną na bezleśnej pustyni, po której ostry wicher dmie gwałtownie pod oponą ciemnych chmur śniegowych.

Rosyjski cywilny inżynier, którego spotkałem na stacyi kolejowej, opowiadał, że jeżeli wojna wybuchnie, a było to w przededniu napadu na Port Artura, Dalny będzie prawdopodobnie głównym punktem ataku.

— Rzecz całkiem prosta — mówił z zapałem — nasza flota pobije japońską i nie będziemy już mieli więcej kłopotu.

— A jeżeli Japończycy wygrają? — zagadnąłem.

— O w takim razie tu przybędą, przetną linię kolejową do Mukden, która idzie grzbietem górskim, i posuną się naprzód ku Mukdenowi na północ. Być może, że zorganizują bandy rozbójnicze wzdłuż linii kolejowej, a nawet wywołają powstanie wśród Buriatów. — Lecz niema się o co bać. Pobijemy Japończyków na morzu.

Wsiadłem do pociągu pancernego i ruszyliśmy na zachód z szybkością 15 mil (angielskich) po szerokich równinach Mandżuryi. — Placówki i blokhausy strzegły linii kolejowej. W tych okolicach tor zbudowany jest bardzo dobrze (całkiem przeciwnie twierdziły wzmianki różnych przygodnych podróżnych. Przyp. Red.), inaczej być nie mogło, skoro Rosya wydała przeszło 90 milionów rubli na linię mandżurską.

Zanim przybyliśmy do Mukdenu, pociąg przejechał silne zagłębienie. Miejsce to widocznie uważano za narażone na wylew, ponieważ widziałem po prawej ręce most żelazny, który właśnie wówczas z pośpiechem budowano. Tajanie śniegów na wiosnę przerwie niewątpliwie linię w tym punkcie, jeżeli do tego czasu most nie będzie skończony, co wydaje mi się jednak rzeczą niemożliwą.

W pociągu jechali reprezentanci rozmaitych narodowości. Zanim dojechaliśmy do jeziora Bajkalskiego, zapoznałem się z Polakami, Litwinami, Kirgizami i t. p.

Rozmawiałem z pewnym Polakiem studentem, którego wygnano na Syberyę, ponieważ znaleziono u niego przy rewizyi socyalistyczne książki. Nakazano mu po wybuchu wojny stawić się do pułku w Irkucku.

— Rząd zniszczył całą moją rodzinę — mówił do mnie — obaj moi bracia siedzą w więzieniu, a mnie obecnie każą walczyć za siebie. My Polacy nie zapomnimy krzywd. Socyalizm krzewi się wśród nas. My wiemy, cośmy stracili i cośmy wycierpieli. Przy pierwszej sposobności bez wahania ucieknę do Japończyków.

Po opuszczeniu Charbina jechaliśmy bezmiernym, dzikim krajem — a bezdrzewna pustynia wyciągała się bez końca przed nami. Na drodze spotkaliśmy mało wojska, dopóki nie wjechaliśmy w góry, wznoszące się na granicy Mandżuryi — i tu właśnie, sądzę, w razie szczęśliwych operacyj wojennych, Japończycy postarają się zagarnąć przejście górskie, aby odciąć armię rosyjską.

Minąwszy góry, jechaliśmy po wysokich płaskowyżach. Im dalej posuwaliśmy się, tem więcej spotykaliśmy pociągów z wojskiem, a zanim przybyliśmy do jeziora Bajkalskiego, nie minęliśmy prawie ani jednej stacyi, na której nie stałyby ze dwa pociągi z rekrutami. Wielu z nich nie było w uniformach — niektórzy byli hałaśliwi — inni wyglądali przez okna ze smutkiem na twarzy ludzi, którzy nawet nie wyobrażają sobie, gdzie i po co jadą. Jeden pociąg rozlegał się od śpiewki, której każda zwrotka kończyła się słowami: „Dalej więc do Mandżuryi dziś!“

Kobiety w naszym pociągu unikały żołnierzy jak ognia. Jedna biedna pani, żona małego urzędnika, bała się, że nie zastanie męża na stacyi, do której właśnie zdążaliśmy.

— Nie można tym ludziom ufać — rzekła — strach mnie przejmuje, gdy pomyślę że mogę sama znaleść się na peronie.

Na szczęście mąż jej czekał już na nią na stacyi.

W wielu punktach w pobliżu rzek teraz pokrytych lodem, tor może być bardzo łatwo zniesiony przez wiosenne wylewy. Zapewniono mnie, że takie wypadki już się zdarzyły i powtórzą się znowu. Faktem jest, że wiele z tych rzek zmienia swoje koryta z roku na rok, — i tam gdzie nie zbudowano mostów niezmiernej długości, istnieje zawsze niebezpieczeństwo,

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

27 (Ciąg dalszy).

Te głosy, jakkolwiek mu znane, przemieniały się w wyobraźni Bałyka w rozmowę dyabłów, porozumiewających się, aby go schwycić i żywcem oddać piekłu.

Zdjął go strach i z nadzwyczajną zręcznością wdrapał się na drzewo.

Głosy puszczy błotnej nietylko nie ustawały, lecz wzmagały się stopniowo.

Zahuczał bąk nad bagniskiem, a odzew jego wydał się Bałykowi głosem dzwonu pogrzebowego.

Jął tedy odmawiać modlitwę, powtarzając głośniej:

— Hospody pomyłuj!

Lecz mieszał słowa modlitwy, bo tuż niedaleko zachichotał puszczyk i kozak tak się przeraził, iż omal z drzewa nie spadł.

Znów zakwiliły sowy, na sąsiednim drzewie zahuczał puhacz, a na ten donośny głos zakrakały uśpione wrony i kruki, przy akompaniamencie rechotania żab.

Ledwie żywy modlił się nieustannie Bałyk, mieszając słowa, nie rozumiejąc wyrazów.

Stopniowo wznosił się księżyc i mleczne, ciężkie mgły przemieniały się w jakieś kłębiące się potwory.

Brał przymrozek wiosenny, a Bałyk w przemokłej, zbłoconej koszuli drżał na przemian ze strachu i zimna.

W przerażeniu i modlitwie, w strachu i rozpaczy, przetrwał noc.

Wstający ranek ośmielił go, zlazł z drzewa, i kierując się odgłosami warty kozackiej, puścił się w drogę.

Po nadludzkich wysiłkach, wyczerpany, drżący, zastraszony, dobił się wreszcie brzegu lasu.

Zaledwie mogli go poznać towarzysze, a on, dopadłszy twardej ziemi, przeżegnał się i bez słowa podbiegł do rozłożonego ogniska, usiadł i grzał się, mrucząc niewyraźne słowa.

Na razie sądzili towarzysze, że on postradał rozum i w milczeniu, z uszanowaniem patrzyli na niego.

Dopiero kiedy jeden z nich podał mu flaszkę z wódką, a on z chciwością wysączył ją do dna, zawołali:

— Ano, sława Bogu, zdrów będzie.

Stopniowo uspokajał się Bałyk, a gdy ubrał się w przyniesiony mundur, spojrzał przytomnie.

— Gdzie Bezuch? — spytał podoficer.

W odpowiedzi Bałyk machnął ręką:

— Przepadł.

— On!?... Taki sprytny! Taki myśliwy!

— W stepie, nie na błocie — odmruknął.

— Ale co się stało? Jak?

— Otumanił go zły i jak opętany szedł dalej i dalej... Aż pochwycił go i wziął jak swego... A prosiłem, błagałem, zaklinałem, wróć... on swoje... nie poznał nieszczęśliwy, że ślady robił zły umyślnie, aby go zwabić.

— To ty zwaryowałeś — zawołał gniewny podoficer — ślady były po buntownikach.

— Jacy tam buntownicy!? — wzruszył ramionami — żadna chrześcijańska dusza tamtędy nie przejdzie.

— A jednak szliście?

— Jego tumaniło złe, bo nie wierzył, drwił i żartował, i doczekał się swego... Boże, zmiłuj się, może teraz jest wilkołakiem albo czemś gorszem — przeżegnał się.

— A ty wyszedłeś...

— Modlitwą i cudem boskim, ale chociażby mi carstwo dawali na ziemi i w niebie, wolę zginąć, aniżeli tam pójść.

Zaklęcie wydało się słuchającym tak wielkiem i ważnem, że w milczeniu pospuszczali głowy, uznając przyczyny Bałyka.

— Hm... cóż tam było? Gadaj! — spytał podoficer.

— Et, lepiej nie pytać — odparł zniechęcony.

— Jednak powiedz — zachęcał go inny towarzysz, podając flaszkę z wódką.

Napił się, otarł usta i rzekł krótko:

— Przysięgam na Boga i Przeczystą Matkę Bożą, że tam — wskazał na puszczę błotną — odbyło się wesele szatańskie.

Wszyscy spojrzeli z obawą na Zaczarowane Błoto, a pobożniejsi zaczęli się żegnać krzyżem Pańskim, mrucząc:

— Panie zmiłuj się!

Po dłuższem milczeniu odezwał się któryś:

— No i tak, Bezuch zginął...

— Na wiek wieków — potwierdził Bałyk — już mu nie oglądać słońca i stepu jako kozakowi, chyba że go przemieniło.

— I widziałeś sam jego śmierć?

— Jak was... Poszedł o małe stojanie, a ja przyostałem pod drzewem, rozmawiamy... naraz cicho... tylko słyszę szamotanie, plusk... wołam, proszę, zaklinam, a tu nic, tylko gołąb biały popędził w górę.

— Pewno duszę zbawił, bo był niedawno u spowiedzi wielkanocnej — dodał kozak.

— Ale ciało odcierpi swoje za to, że wdarł się w państwo zaklęte — uzupełnił inny.

— Czort z takim przeklętym krajem — zawołał podoficer — rób swoje, a czort swoje.

— Ono tak jest, cóż robić? — westchnął jeden z kozaków.

— Aby swoje odsłużyć, a potem w nasze stepy, tam dusza się śmieje — rzekł inny z rozjaśnioną twarzą.

— Otóż to, aby tylko doczekać — mruknęli.

Chcieli kozacy dopytać się o szczegóły dalsze Bałyka, ale ten, ogrzawszy się, napiwszy i podjadłszy, usnął snem kamiennym.

Dobrze przed południem nadjechał do boru naczelnik straży ziemskiej, a dowiedziawszy się od Bałyka o bezużyteczności poszukiwań, mruknął:

— A mówiłem, że wymknęli się bokiem.

Następnie kazał kozakom wracać do swej sotni, do miasteczka, wraz z koniem Bezucha, polecając zostawienie munduru na wypadek powrotu kozaka, w który zresztą wcale nie wierzył.

Raczej dla formy, aniżeli z potrzeby, kazał dwom strażnikom pilnować brzegu do wieczora, a sam pojechał znów do Ciosny, by przeprowadzić śledztwo w sprawie ukrycia i ugoszczenia kompanii opornych idących na odpust.

Zajechał do budynku gminnego i przyzwawszy wójta, spytał surowo:

— Wymień mi tych, którzy przechowywali odpustowych?

— Może i przechowywali, ale kto, tego nie wiem, bo od świtu do wieczora byłem na roli, aż pod Namotami.

— Łżesz sobako! — krzyknął, — wart jesteś knutów, a nie medalu, — spojrzał na odznakę wójtostwa, przewieszoną na szyi.

— Jaśnie wielmożny naczelniku, prawdę mówię, — odpowiedział, skłaniając się głęboko.

— Poszedł precz sukinsyn, zawołaj tu pisarza.

Wójt wyszedł z pokornym ukłonem, a naczelnik przechadzał się po obszernej izbie, umeblowanej wielkim czarnym stołem z kilku krzesłami; dwoma szafami jesionowemi, a na ścianie wisiał obraz Panującego, w rogu ikona z palącą się lampką.

Wszedł pisarz, niewyraźny blondyn, z krzaczastym zarostem, w ubraniu wyszarzanem, splamionem i zgiął się we dwoje, spoglądając ciekawie chytremi oczyma.

— Hej, pisarz, opornych macie dużo?

— Z małym wyjątkiem wszyscy mogą być sumiennie do nich zaliczeni.

— Hm... dlaczego nie podałeś w raporcie.

— Pisałem do pana naczelnika powiatu... odpowiedzi nie otrzymałem.

— Ach, od nich odpowiedź! — uśmiechnął się drwiąco. — A cóż batiuszka na to?

— To gorliwy człowiek, sumienny, — chwalił pisarz, — ale co on poradzi sam? Prosił o ukaranie winnych zaniedbania spowiedzi wielkanocnej, ale nie wiem czy dostał odpowiedź.

— Dowiem się od niego... a teraz słuchaj, za godzinę sprowadzisz tutaj ze dwudziestu zamożniejszych gospodarzy, wybieraj opornych, zrozumiałeś?

— Tak jest.

— Jadę do księdza na śniadanie, a ty wykonaj rozkaz... możesz wziąć do pomocy moich strażników.

— Rozumiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

że rzeka może wyrwać tor na przestrzeni jakich 100 jardów z jednej lub drugiej strony mostu.

Teraz, kiedy są jeszcze mrozy, głównym niebezpieczeństwem dla komunikacyi są zaspy śnieżne, które dwukrotnie zatrzymały nasz pociąg, dopóki partye robotników nie oczyściły toru. (t. k.)

Rzeka Jalu.

Od kilku tygodni w sprawozdaniach z pola walki ciągle znajdują się wzmianki o rzece Jalu, nad którą, wedle dotychczasowych przewidywań, rozegra się w niedalekiej przyszłości walna bitwa pomiędzy Rosyą a Japonią. O rzece tej milczą podręczniki geograficzne i dopiero obecnie pisma zagraniczne, zwłaszcza angielskie, przynoszą o niej pewne szczegóły.

Rzeka Jalu tworzy od roku 1876 północno-zachodnią granicę Korei. Dawniej granica ta sięgała dalej w głąb Mandżuryi na odległość 70 kilometrów od Jalu i była oznaczoną wałem palisadowym. Później pas ziemi pomiędzy wałem a rzeką stał się neutralnym i nie wolno było nikomu osiedlać się na nim. Z powodu band zbójeckich, które na tym skrawku ziemi szukały schronienia, ówczesny król koreański wniósł zażalenie do rządu chińskiego, który pozwolił wprawdzie na kolonizacyę, ale równocześnie dla zaprowadzenia tam porządku zaanektował sporny kawał kraju. W ten sposób rzeka Jalu stała się graniczną.

Bieg jej szacują geografowie w przybliżeniu na 450 kilometrów długości, ale tak rzeki samej, jak wogóle półwyspu koreańskiego, nie zbadano dotychczas dokładnie. Najnowsza rosyjska mapa Korei jest odbitką mapy, którą w r. 1875 wydało japońskie ministerstwo wojny, a która mimo swych zalet jest bądź co bądź niedokładną. Źródła rzeki Jalu znajdują się w pasmie gór (należącem do głównego grzbietu) Czanboszan, które ku południowemu zachodowi sięgają aż do przylądka Port-Artur, ku północnemu wschodowi zaś aż do Władywostoku.

Owo pasmo gór ma chińską nazwę Baltoszan, a koreańską Peiktoszan, co znaczy: białe góry. Najwyższy szczyt Peiktoszan ma 2400 metrów wysokości i został poraz pierwszy zbadany przez Anglików Joungbusbanda i Fulforda, którzy dostali się na szczyt jego od strony północnej, z doliny Sungari. W roku 1889 w porze jesiennej konsul angielski Campbell podjął wycieczkę na Peiktoszan od strony południowej, ale nie doszedł do wierzchołka, gdyż zabobonni przewodnicy koreańscy nie chcieli iść dalej.

Z grzbietu gór Peiktoszan spływają wody w trzech kierunkach: ku północy rzeka Sungari, płynąca przez mandżurską prowincyę Kiryn do Amuru; na wschodzie rzeka Tumen, tworząca północno-wschodnią granicę Korei i mająca ujście do morza Japońskiego w odległości 40 kilometrów na południe od zatoki Possieto; wreszcie na południowy zachód rzeka Jalu, tworząca granicę pomiędzy Mandżuryą a Koreą.

Według mapy japońskiej, rzeka Jalu, zwana w górnym biegu Amnok, płynie najpierw w kierunku południowym i posiada z lewej strony dopływ, zwany Hechenyang. W dalszym biegu zwraca się ku zachodowi i północnemu zachodowi. Z nadbrzeżnych lasów spławiają mieszkańcy na falach jej drzewo, które wywożą do Chin. Wzdłuż brzegu południowego przez liczne osady i miasta ciągnie się droga, która tam, gdzie Jalu nagle zmienia północno-zachodni na południowy kierunek, rozgałęzia się na dwie strony. Jedna gałęź prowadzi przez rzekę do wsi Mauerszan i dąży dalej do Mukdenu, oddalonego o 260 kilometrów w linii powietrznej, druga biegnie dalej wzdłuż lewego brzegu rzeki, która tu rozpoczyna swój średni bieg i toczy jasne wody głębokości 4 metrów.

Po prawej stronie na przestrzeni 120 kilometrów ciągnie się poboczne pasmo gór Czaraboszanu aż do rzeki Tunglichinciany, dopływu rzeki Jalu, która rozpoczyna swój dolny bieg i płynie ciągłemi skrętami, pośród stromych gór. Wzdłuż lewego brzegu prowadzi droga przez okolice dobrze uprawione do Widszu, gdzie łączy się z gościńcem, wiodącym do Soeulu. Jeszcze przed Widszu, przy ujściu prawego dopływu Caoho, niedaleko od mandżurskiej twierdzy Kiulendze, posiada Jalu szerokość 500 metrów, a na kilka mil przed ujściem swojem przybiera prawie kształt zatoki. W r. 1894 Japończycy w dwóch miejscach przeprawili się na mostach łyżwowych przez Jalu, a obcy wojskowi obie te przeprawy zaliczają do wzorowych.

Kronika.

Kraków, 9 marca.

Z krakowskiego uniwersytetu. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał prywatnemu docentowi medycyny wewnętrznej uniwersytetu krakowskiego, drowi Ludomiłowi Korczyńskiemu, tytuł nadzwyczajnego profesora.

O konsulat amerykański w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie uchwalono wniosek o poczynienie przez Izbę odpowiednich kroków do utworzenia w Krakowie lub Oświęcimiu konsulatu Stanów Zjednoczonych. Głównem zadaniem konsulatu powinno być ułatwienie naszym wychodźcom formalności paszportowych, interwencya w sprawach spadkowych, ułatwienie przyjęcia do Ameryki w razie przyjazdu.

Wniosek poparł członek Izby p. Judkiewicz, a szef biura dr Benis, również w celu poparcia wniosku, przytoczył daty, odnoszące się do wzrostu emigracyi w ostatnich trzech latach. I tak w r. 1900/1 wyszło z kraju do Ameryki 38.570 wychodźców, w r. 1901/2 wyszło 52.810, w r. 1902/3 wyszło 66.101. Gdy się do tego doda 2135 wychodźców do Argentyny, 2000 do Brazylii i 10.260 do Kanady, to ogólna liczba w roku 1902/3 dojdzie do 80.000 wychodźców.

Z organizacyj urzędniczych. Stowarzyszenie rządowych urzędników pomocniczych kancelaryjnych Wielkiego Księstwa Krakowskiego wraz z Galicyą zachodnią z siedzibą w Krakowie, którego cele, podług statutu, są: podniesienie i kształcenie ducha koleżeńskiego i życia towarzyskiego między członkami, obrona interesów zawodowych i wspieranie członków, tudzież wdów i sierót, po nich pozostałych, wreszcie współdziałanie z istniejącemi już stowarzyszeniami pokrewnemi w kierunku ogólnego polepszenia bytu urzędniczego personalu kancelaryjnego — odbyło w dniu 6 b. m. w sali Czytelni kolejowej swe walne zgromadzenie konstytuujące, na którem komitet założycieli stowarzyszenia zdał swoje sprawozdanie, uzyskawszy jednogłośnie od walnego zgromadzenia absolutoryum. Na podstawie zatwierdzonego przez władze statutu, odbyły się wybory, z których wyszli: prezesem Jan Broniowski, wiceprezesem Józef Grzesiak, sekretarzem generalnym Wincenty Horodyski, jego zastępcami Emanuel Stanowski i jeden z wydziałowych, skarbnikami: Jaromin i Wiehler. Do wydziału weszli: Langer, Doening, Romanowski, Mikiewicz (Podgórze) Szczepański, Rudol (Chrzanów), Kaszycki, Stoch, Pabian, Pawlak; Konieczny (Stary Sącz), Kraus Wacław, Wróbel St. (Chrzanów), Pierzga i Królik — jako zastępcy. Do komisyi skontrującej zostali wybrani: Leander Devaussé, Michał Grabek, Bolesław Gliniecki; do sądu zaś polubownego: Pajdo, Ogonek (Podgórze), Devaussé, Grabek, Kraus Antoni i Gliniecki.

Pogrzeb ś. p. Zenona Korotkiewicza. W uzupełnieniu wczorajszej notatki o pogrzebie zmarłego dyrektora policyi ś. p. Korotkiewicza, nadmieniamy, że pogrzeb ten był objawem prawdziwego żalu, jaki śmierć zasłużonego urzędnika wśród całego miasta wzbudziła. W pogrzebie, prowadzonym przez ks. biskupa Nowaka, wzięli udział: namiestnik hr. An. Potocki, reprezentanci wszystkich władz autonomicznych i rządowych, generalicya, oraz tłumy publiczności. Orszak pogrzebowy, na przodzie którego szła muzyka weteranów wojskowych, zamykał oddział straży policyjno-wojskowej. Trumnę od bramy cmentarnej do grobu nieśli na ramionach urzędnicy tutejszej dyrekcyi policyi.

W Czytelni dla kobiet wygłosi znany powieściopisarz p. Artur Gruszecki w piątek dnia 11 bm. odczyt p. t. „Aleksander Swiętochowski jako nowelista i dramaturg“. Nie ulega wątpliwości, że zarówno niezmiernie interesujący temat o mało u nas znanym a tak wybitnym polskim pisarzu, jak Swiętochowski, jak niemniej nazwisko prelegenta, zapewnią odczytowi temu należne powodzenie. Początek o godz. 6 wieczorem.

Festyn zimowy, który się odbędzie w dn. 13 marca w sali saskiej posiadać będzie bogatą część koncertową, na którą złoży się: orkiestra 13 pułku pod batutą p. Hocka, gra na fortepianie p. Jadwigi Sarneckiej i śpiew pp. Belke i Giżyckiej, deklamacya artystek sceny miejskiej pp. Wysockiej i Olchowskiej, wreszcie humoreska M. Gorkija, wypowiedziana przez p. Zelwerowicza we własnym przekładzie. Komitet festynu pracuje gorliwie nad przygotowaniem publiczności wielu innych interesujących punktów programu.

Adolfina Zimajer, ulubienica krakowskiej publiczności, rozpoczęła wczoraj szereg występów w teatrze ludowym i, jak się było można spodziewać, spotkała się zaraz na pierwszym występie z gorącem przyjęciem widzów, którzy ciągłemi brawami nagradzali każde ukazanie się znakomitej artystki na scenie. W doskonałej, choć nieco przestarzałej już komedyjce Bliziński ego „Mąż od biedy“ p. Zimajerowa odegrała niewielką lecz efektowną rólkę służącej, wiejskiej dziewczyny Kasi, następnie po drugiej jednoaktówce odśpiewała p. Zimajer kilka kupletów, i dzisiaj, jak przed laty, porywając widzów i słuchaczy zasobem swej finezyi w grze, oraz czystością i melodyjnością dobrze użytego głosu. — Najwięcej jednak oklasków zebrała artystka za rolę debiutanki w wodewilu pod tym tytułem Przybylskiego. Teatr był przepełniony.

Koncert Ignacego Friedmanna, mający się odbyć w najbliższy piątek, będzie wyjątkową w całem tego słowa znaczeniu produkcyą naszego młodego wirtuoza, którego ostatnie sukcesa w Poznaniu i warszawskiej Filharmonii przyczynią się do spotęgowania zainteresowania i ściągną niewątpliwie nie małą liczbę słuchaczy do sali „Sokoła“. P. Friedmann w bogatym swym programie umieścił ostatnią kompozycyę mistrza Żeleńskiego, jego Koncert fortepianowy Es-Dur.

Bilety można jeszcze nabywać w Towarzystwie muzycznem, które koncertowi temu użyczyło swego patronatu.

Smiertelne uderzenie. W koszarach trenu na rogu ulic Grodzkiej i Podzamcze, żołnierz trenu Edward Kreuzer, rodem ze Śląska, nachylił się w stajni, by uprzątnąć słomę z pod znarowionego konia. W tej chwili jednak otrzymał uderzenie kopytem w głowę, skutkiem czego po kilku minutach życie zakończył.

Straszliwy czyn szalonej. Katarzyna Stankowa z Oleśna w powiecie sądowym dąbrowskim, pokłóciwszy się z matką, uczuła potem wyrzuty sumienia i tak sobie wzięła do serca to uchybienie wobec matki, że dla dla zmazania winy udała się na odpust do Odporyszowa, gdzie znajduje się cudami słynący obraz Matki Boskiej. W drodze, między dworem Bagienicą a folwarkiem Dyzmowem, zaszedł jej drogę 8-letni chłopiec, uczeń 2 klasy szkoły ludowej w Dąbrowej, nazwiskiem Stanisław Białos. Biedny chłopczyna wracał właśnie ze szkoły z książkami pod pachą do domu na folwark Dyzmów, gdzie ojciec jego służy za parobka. Na widok zziębniętego chłopczyny, uroiła sobie Katarzyna Stankowa, że widzi przed sobą dyabła, o którym tyle nasłuchała się z ambony. Z dzikim więc okrzykiem rzuciła się na niego, a powaliwszy do rowu przydrożnego, deptać go poczęła po głowie ostro podkutemi, ciężkiemi butami, tak, że utworzyła się po chwili naokoło kałuża krwi. I nie przestała szalona tak długo, dopóki chłopiec nie wyzionął ducha pod ciężkiemi razami. Wówczas wyciągnęła Stankowa trupa z rowu na drogę, podarła na nim odzież w strzępki, a następnie rzuciła się na książki i zeszyty chłopca, i drzeć je poczęła i rozrzucać po polu, wołając, że to „pisma heretyckie i żydowskie“, za które czeka wieczny ogień czytających i t. p. Na tę scenę nadjechało dwu ludzi z okolicy, którzy szaloną ubezwładnili wreszcie i oddali w ręce żandarmów.

Morderstwo z zazdrości. Z Brzozowa donoszą do jednego z pism lwowskich, że przed kilku dniami pisarz Kędlarski zamordował w nocy pisarza Lorenca, trafiwszy go nożem w samo serce. Kolegę który go chciał bronić, skaleczył w rękę. Zbrodniarza aresztowano. Przyczyną morderstwa zazdrość Obaj kochali się w jednej pannie, która atoli większe okazywała względy Lorencowi. To tak napełniło Kędlarskiego nienawiścią do Lorenca, że go zamordował.

Zmarli.

Dr Adam Bocheński, emer. urzędnik najwyższego sądu w Wiedniu, zmarł w Krakowie przeżywszy lat 84.

Franciszek Pastuszka, majster kominiarski w Krakowie, zmarł onegdaj przeżywszy lat 39.

Zofia z Laskowskich Wasilewska, wdowa po profesorze gimnazyalnym, zmarła w Stryju przeżywszy lat 35. Zmarła była siostrą znanego literata i poety, piszącego pod pseudonimem Ela.

Ze świata.

Z Warszawy piszą do „Dziennika Poznańskiego“, że władze rządowe przeraziły się na prawdę odezwą „Ligi narodowej“. Wyrazem tych śmiesznych i nieuzasadnionych obaw są instrukcye wydane instytucyom rządowym, jak się mają wobec możliwego zakłócenia porządku publicznego zachowywać. Instrukcyę taką otrzymali, między innemi, wszyscy urzędnicy warszawskiego oddziału Banku Państwa (b. Banku Polskiego).

Zdziwieni urzędnicy tejże instytucyi otrzymali urzędową odezwę, z której wnieść mogli, że znajdujemy się w Warszawie w przededniu jakichś „rozruchów“. I tak, głosi odezwa, w dniach 5, 6, 7 i 8 marca wszyscy urzędnicy Rosyanie nie mają się pokazywać na ulicach pojedyńczo, a począwszy od 5 po południu, t. j. z nastaniem zmroku chodzić tylko gromadnie; w tych dniach wyżej wymienionych bramy gmachu bankowego od nastania zmroku mają być strzeżone, każda przez dwóch stróżów; w razie niepokojów na ulicach banki i biura mają być natychmiast zamknięte, a policya powołana natychmiast celem strzeżenia bezpieczeństwa i t. d. — Inne instytucye rządowe dostały również instrukcye. Jak one brzmią w policyi, żandarmeryi i wojsku, tego oczywiście wiedzieć nie można. Najniezawodniej jednak istnieją także.

My tymczasem, my Polacy, my, którzy te rozruchy mamy wszczynać, nic o nich nie wiemy. Więc to po prostu strachy — tym razem nie na Lachy, ale właśnie na Rosyan. Miasto i cały kraj znajduje się w usposobieniu jak najspokojniejszem.

Warszawska szkoła sztuk pięknych. Komitet opiekuńczy nowo założonej szkoły sztuk pięknych podaje do wiadomości, że na mocy pozwolenia władz szkoła otwarta będzie dnia 15 bm. Na dyrektora szkoły zatwierdzony został p. K. Stabrowski, na profesorów pp. Dunikowski, Krzyżanowski, Ruszczyc i Tichy. Wpis od uczących się wynosić będzie 100 rubli rocznie w ratach półrocznych lub kwartalnych; zapisy rozpoczęły się 8 bm. w lokalu szkoły, przy ulicy Wierzbowej nr. 8. Na r. b. szkolny do wakacyj letnich ustanowiono opłatę w wysokości 36 rubli.

Polacy na Bukowinie. W maju ubiegłego roku staraniem patryotycznych jednostek założoną została w Suczawie czytelnia polska, która liczy 180 członków ze sfery przeważnie rzemieślniczej. Chcąc utrwalić byt czytelni, wydział jej postanowił wybudować własny dom za cenę 2500 do 3000 złr. Ponieważ kolonia polska w Suczawie nie zdoła tej sumy zebrać, więc komitet budowy zwraca się do ogółu polskiego z prośbą o datki na ten cel, które przyjmuje p. Józef Machnica, skarbnik czytelni polskiej w Suczawie na Bukowinie.

Bazar polski w Wiedniu. Wczoraj zwiedziła arcyksiężna Marya Józefa wystawę wyrobów galicyjskiego przemysłu w bazarze. Wyraziła się z wielkiem uznaniem o wystawie i poczyniła znaczne zakupna.

Ks. Prosper Arenberg, znany z okrucieństw swoich, były oficer pruski, został z miejskiego zakładu dla obłąkanych w Herzberge przeniesiony na życzenie rodziny do prywatnego zakładu w Arweiler, w pobliżu jednego z zamków tej rodziny. Prasa niemiecka żąda, ażeby księcia umieszczono w państwowym zakładzie dla obłąkanych.

Oszustwo z orderami. W Konstantynopolu odbył się proces z powodu oszustw orderami. Serwet Tahir bej został skazany na dożywotnie więzienie, a drugi oskarżony Manasse na 10 lat.

Zamach na policmajstra. W Białymstoku, w gubernii grodzieńskiej pewien robotnik, niewiadomego nazwiska, strzelił w niedzielę wieczorem kilka razy do tamtejszego policmajstra i jego zastępcy. Wszystkie strzały chybiły. Policya uwięziła sprawcę zamachu.

Cholera. W Bagdadzie stwierdzono pięć wypadków cholery, z których trzy zakończyły się śmiercią.

Samobójstwo z rozpaczy. Radca rządowy i b. rotmistrz, Hugo Brendel, współwłaściciel firmy bankowej w Berlinie, która z powodu malwersacyi aresztowanego onegdaj prokurzysty, Reinhardta, ogłosiła niewypłacalność, odebrał sobie wczoraj życie. Powodem samobójstwa była ruina finansowa.

Żywcem spaleni. W miejscu pielgrzymek Maria-Radna koło Aradu na Węgrzech, 150 pątników dla braku miejsca umieściło się na noc w stodole. — Z niewiadomego powodu powstał w stodole pożar, który ją objął całą z błyskawiczną szybkością. Ponieważ drzwi były zamknięte, pątnicy musieli je siłą wyważyć. Trzy osoby spaliły się, a 7 osób straciło życie w tłoku, który powstał u wyjścia.

Straszny wybuch. Jak donoszą z Lublany, przy budowie tunelu kolejowego koło Radmannsdorf wybuchło 13 nabojów dynamitowych w ręce dozorcy robotników, Mazzori'ego. Ciało jego zostało rozniesione na strzępy. Znaleziono tylko dwie części z nóg i część ręki.

Najpiękniejszy „ruch kobiecy“.

Daj pokój klinikom, reformom, petycyom
I emancypacyjnej hecy:
Zarznć mi ręce na szyję i całuj...
Najpiękniejszy to „Ruch kobiecy!“

Mianowania i przeniesienia w szkolnictwie. Cesarz nadał Emilianowi Topolnickiemu, nauczycielowi szkoły ludowej męskiej im. cesarzowej Elżbiety we Lwowie, złoty krzyż zasługi.

Minister oświaty zamianował ks. Józefa Rakowskiego, nauczyciela głównego w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Sokalu, naurzycielem głównym w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Zaleszczykach; nadał Wiktorowi Orłowskiemu, emerytowanemu nauczycielowi kierującemu 4-klasowej szkoły w Pruchniku w okręgu jarosławskim w uznaniu jego długoletniej wydatnej pracy w zawodzie nauczycielskim, tytuł dyrektora.

Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Walentego Toczka zastępcą nauczyciela religii rzymsko-katolickiej w gimnazyum w Drohobyczu; ks. Floryana Moryla pomocniczym nauczycielem religii rzymsko-katolickiej w I gimnazyum w Tarnowie; Klaudyusza Solarskiego, tymczasowego nauczyciela szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową w Tarnopolu, zastępcą nauczyciela w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu.

Rada szkolna krajowa przeniosła Stanisława Juchnowicza, zastępcę nauczyciela w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Zaleszczykach, do męskiego seminaryum nauczycielskiego w Sokalu.

W herbaciarni ludowej na Kazimierzu wydano za czas od 15 listopada 1903 r. do 29 lutego 1904 r.: 12.000 porcyj herbaty czystej lub z cytryną, 2000 porcyj herbaty z mlekiem, 1000 porcyj mleka, 700 porcyj chleba. Suma dotychczasowych datków wynosi 660 K.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)

We czwartek: Dr Lucyan Rydel: „Średniowieczne poematy bohaterskie“ I wykład (szkoła realna).

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek: „Capstrzyk“.

W piątek: „Kopciuszek“.

W sobotę: „Anastazya“, obraz sceniczny w aktach z powieści E. Orzeszkowej, przerobił A. Walewski.

W niedzielę po południu: „Burza“; wieczór „Anastazya“.

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek (drugi występ p. A. Zimaier): „Marcowy kawaler“, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego; „Nie mów hop, aż przeskoczysz“, przysłowie dramatyczne w 1 akcie Ig. hr. Bobrowskiego; „Piosnki tyrolskie“, operetka w 1 akcie.

Z kalendarza. We czwartek 10 marca: 40 męczenników i Makarego b. w.; w piątek 11 marca: 5 Ran P. J., Konstantyna Kart.; w sobotę 12 marca: Grzegorza Wielkiego pap.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8-go marca termometr doszedł od — 4·0 do + 8·0 C.; barometr wahał się.

Dnia 9-go marca o godzinie 7 rano stan barometru 746·5 mm, termometru — 1·0 C.; wiatr wschodni.

Proces o kradzieże kolejowe.

Kraków, 9 marca.

Szósty dzień rozprawy.

Przewodniczący zawiadamia, że trybunał odmówił wnioskowi dr Lewickiego o zawezwanie dwóch konduktorów-znawców, bo zawezwani będą inni znawcy; odmówił zażądaniu od dyr. kol. tak zwanych „Uebergabs-Verzeichnisse“; odmówił żądaniu dr Früblinga o wysłanie sędziego śledczego do Aronsohna, celem przesłuchania chorego.

Prokurator Czyszczan wnosi o wezwanie na świadków: Katarzyny Zając na okoliczność, że Drożdżowie ukrywali różne rzeczy; Maryanny Sitkowej na dowód, że Drożdż przynosił różne rzeczy kradzione, gdy ze służby wracał. Prokurator przedstawia odezwę dyr. kolei północnej, zawiadamiającą, że sąd w Boguminie prowadzi dochodzenia o kradzieże na kolei północnej.

Obr. dr Lewicki wnosi o zarekwirowanie aktów śledztwa policyjnego w sprawie kradzieży brylantów Fiszera. Następnie dr Lewicki domaga się wyjaśnienia na rozprawie kwestyi, czy z powodu zaniedbania kontroli była sposobność do kradzieży. Obrońca domaga się wezwania na świadka radcy cesarskiego Feliksa Piaseckiego i zapytania go: Od kiedy zaczęły wpływać reklamacye o kradzieże, czy je prowadzono i z jakim wynikiem? Czy kolej północna przed 2 laty zwracała uwagę na kradzieże i wskazywała na jednego z konduktorów, a p. Piasecki, jako referent, rzucił tę sprawę do kosza? Czy zarządzono kontrolę wagonów i z jakim wynikiem? Jak wyjaśni sprawę Pollaka, który o kradzieżach doniósł i został za to za oszczerstwo zasądzony. Dlaczego do służby w wozach pakunkowych używano zawsze tych samych konduktorów?

Obr. dr Goldhammer sprzeciwia się wnioskowi o wezwanie p. Piaseckiego na przytoczone przez dra Lewickiego okoliczności, ale prosi o wezwanie p. Piaseckiego na okoliczność innej natury. Mianowicie Pilawski uchodził za „lizunia dyrekcyjnego“ i za męża zaufania dyrekcyi kolei. Wskutek tego był przedmiotem nienawiści i zazdrości. W tym kierunku zeznania p. Piaseckiego będą pożądane. Obrońca żąda także wezwania kilku konduktorów na świadków, że Pilawski otrzymywał ciągle anonimy, grożące mu, że materyalnie i moralnie będzie zniszczony.

Obrońca dr Szalay sprzeciwia się wnioskowi o zawezwanie p. Piaseckiego, albowiem „na naszych kolejach jest ład i porządek i jeżeli władze kolejowe czyniły dochodzenia w kradzieżach i nic nie znalazły, tedy domniemania aktu oskarżenia są nieuzasadnione“. Obrońca domaga się wezwania kilku konduktorów na świadków.

Obr. dr Seinfeld nie zgadza się z motywami dr Lewickiego, sądzi jednak, że przesłuchanie p. Piaseckiego wyjaśni wiele kwestyj.

Obr. dr Lewicki odpowiada na wywody swoich kolegów, poczem zgłasza wniosek o wezwanie na świadków: nadkonduktora Gotfryda, naczelnika stacyi w Podgórzu Młynarskiego i inżyniera kolei p. Wilhelma Winklera, którzy wydadzą świadectwo o Skrzyszowskim.

Prokurator dr Czyszczan sprzeciwia się wezwaniu pp. Piaseckiego, Winklera, Młynarskiego i innych świadków.

Obr. dr Lewicki: Nie stójmy na punkcie suchych formalności. Jeżeli prokurator swoich świadków przedstawia, niechaj będzie wolno oskarżonemu bronić się i przedstawić swoich świadków.

Obr. dr Landau domaga się przesłuchania świadków na stwierdzenie okoliczności, że kosz ks. Jabłonowskiego z Moderówki przez Rzeszów—Lwów do Bursztyna musiał być kika razy przenoszony, a osk. Mucha jechał tylko z Rzeszowa do Lwowa, i że kosz p. Czernowej z Przemyśla do Franzensbadu także na bardzo wielu stacyach po kilka godzin zostawał. Dalej domaga się świadectwa komisarza obwodu, który stwierdzi, jaki Mucha ma majątek.

Dr Wróbel imieniem dyrekcyi kolei oświadcza, że zgadza się na wyjaśnienie kwestyj, podniesionych przez dra Lewickiego.

Obrońca dr Bader domaga się wezwania kilku świadków, którzy stwierdzą, że Moczulski był „narwańcem“ i ograniczonym, że raz podczas jazdy doznał ataku epileptycznego i stracił przytomność. — Obrońca przedstawia w końcu świadectwo szkolne Moczulskiego, z którego się okaże, że Moczulski miał same „niedostatecznie“. (Wesołość).

Obr. dr Rothwein sprzeciwia się wnioskom prokuratora o wezwanie świadków w sprawie Drożdżów.

Dalszą dyskusyę odroczył przewodniczący na później, poczem nastąpiło dalsze przesłuchanie świadków. Podczas odczytywania listy świadków Moczulski krzyczy: „Rechts front!“ (Wesołość).

Swiadkowie.

Swiadek Bronisław Dobrowolski, radca rachunkowy przy sądzie krakowskim, opiekun sierot po zmarłym bracie osk. Skrzyszowskiego, zeznaje, że Skrzyszowski pochodzi z rodziny bardzo majętnej (właściciel dóbr), że się ta rodzina bardzo kochała i wzajemnie się wspierała. Skrzyszowski zachowywał się zawsze wzorowo.

Swiadek Zygmunt Satalecki (zegarmistrz) zeznaje, że Pilawski ofiarował mu w roku 1903 na sprzedaż kolczyki brylantowe i broszkę. Oskarżony Pilawski oświadcza, że kolczyki otrzymał od śp. konduktora Bartoniczka. Prokurator Czyszczan: Ponieważ Pilawski powołuje się w tłómaczeniu się swojem na nieboszczyka, co stanowi poszlakę, przeto rozszerzam przeciw niemu oskarżenie o kradzież kolczyków więcej 600 koron wartości. Obr. dr Szalay domaga się uzasadnienia, komu i w jakim czasie kolczyki zostały skradzione? Prokurator podtrzymuje swoją opinię.

Swiadkowie M. Olszański i J. Kwieciński zeznają korzystnie dla Skrzyszowskiego.

Swiadek Stefan Kavka (księgarz) siedział, zostając w śledztwie, w jednej celi ze Skrzyszowskim; nie słyszał rozmów Skrzyszowskiego z trzecim towarzyszem celi; nie słyszał, jakoby Skrzyszowski miał mówić: „Kradziono od lat kilku i byliby dalej kradli, gdyby nie kobieta; gdzie dyabeł nie może, tam babę pośle“. (Wesołość). Skrzyszowski wobec świadka ubolewał tylko, że śledztwo tak długo trwa.

Osk. Moczulski zrywa się i chce wybiedz z za ogrodzenia. Dozorca „energicznie“ chwyta go i sadza. Dr Seinfeld czyni uwagę o brutalności dozorcy. Przewodniczący oświadcza, że do niego należy osądzenie, jak się dozorca zachowuje.

Piętnastominutowa przerwa. Po przerwie: Sw. Stefan Krzywacki (konduktor kolejowy) zeznaje, że gdy raz jechał z osk. Szymańskim, wyjął Szymański lupkę i opowiadał, jak się odróżnia imitacyę od kamienia szlachetnego. Było to w Dębicy. Osk. Szymański przeczy temu. Obr. Rothwein zapytuje, czy konduktorzy zakupują w drodze artykuły żywności, jak jaja, cielęcinę itd. Swiadek: Tak. Prok. Czyszczan: Oświadczam, że o jaja, lub cielęcinę nikogo nie oskarżam (Wesołość). Obr. dr Lewicki: Czy bywa czasem, że pakunków jest tak dużo, iż w wagonie pakunkowym drzwi, prowadzące do przedziału zugsführera, są pakunkami zawalone. Swiadek: Bywa tak, choć tak być nie powinno. Osk. Pilawski: A czy czasem z powodu nawału pakunków nie dołączają jeszcze jednego wozu na pakunki, tak zwanego „Beiwagen“ i czy czasem konduktor pakunkowy nie jedzie przez kilka stacyj w tym „Beiwagenie“, a wtedy oczywiście „zugsführer“ nie może widzieć, co robi konduktor pakunkowy? Swiadek potwierdza podniesione przez Pilawskiego okoliczności.

Sw. Wład. Drozdowski i Wacław Starzewski (konduktorzy) zeznają, że Moczulski raz podczas podróży zachorował.

Sw. Izak Krieger, sekr. stacyi w Płaszowie, zeznał, że Moczulski był „narwany“.

Dalsi świadkowie wezwani zostali w sprawie sakwestyonowanego u Drożdżów futra i dwóch zegarków. Antoni Trąbka i Jan Scheller zeznali, że okazane im futro i zarękawki zrobili na polecenie Drożdża. Inni świadkowie zeznali, że u Drożdżów nigdy nie widzieli żadnych kosztowności ze złota lub srebra. Podczas tych przesłuchań Moczulski, siedzący wciąż pod stołem, przypomina się publiczności od czasu do czasu głośnemi okrzykami i śpiewem różnych piosnek.

Sw. Marya Górnisiewiczowa zeznaje, że Katarzyna Drożdżowa jest kobietą mściwą, że się zawsze odgrażała Józefowi i Amalii Drożdżom, których nie cierpi, dlatego zeznaniom jej wierzyć nie można. Sw. Filip Herzog, kupiec z Krakowa, opowiada szczegóły, stwierdzające niewiarygodność zeznań Katarzyny Drożdżowej. Osk. Katarzyna Drożdżowa w potoku słów, niby przekupka najgorszego typu, zbija twierdzenie tego świadka i poprzednich, jakoby tylko nieprzyjaźń ku małżeństwu Drożdżom kazała jej ich obciążać.

Swiadek Kurasiński, malarz pokojowy z Krowodrzy, opowiada, że i przed nim Katarzyna Drożdżowa oskarżała Drożdżów, ale on odniósł wrażenie, że mówiła to z nienawiści ku podsądnym.

Swiadek Józefa Drożdżówna, córka oskarżonych, uczennica II kursu seminaryum nauczycielskiego, przystojna blondynka, zaprzysiężona zeznaje, że Katarzyna Drożdżowa żyła w nieprzyjaźni z jej rodzicami; rodzice wymówili jej mieszkanie. Zakwestynowane u jej rodziców kapy na stół ona sama robiła, a w pudełkach, w których podług zeznań Katarzyny Drożdżowej miały być kosztowności, były robótki jej młodszych sióstr.

Następnie weszła na salę świadek Józefa Skrzyszowska, żona osk. Skrzyszowskiego. — Prokurator sprzeciwił się zaprzysiężeniu tego świadka, gdyż przeciw p. Skrzyszowskiej wdrożone zostało obecnie postępowanie sądowe o współudział w kradzieży. Trybunał mimo protestu adw. dra Lewickiego postanowił świadka tego nie zaprzysięgać. P. Skrzyszowska okazane sobie korale, rzekomo pochodzące z kradzieży, uznaje jako prezent od szwagra dla jej córki. Dwa medaliony, odebrane od Nastaborskiej w Wiedniu, są jej własnością. Kosztowne szachy z kości słoniowej nie pochodzą z kradzieży, ale są darem jej krewnego Marcelego Chęcińskiego.

Swiadek Rudolf Smidowicz (zarządca więzienia) opowiada, że Moczulski zachowywał się nienormalnie, godzinami stał przy ścianie bez ruchu, potem znów tańczył, hałasował, śpiewał. Podczas inspekcyj nocnych po celach zastawał go czuwającego, nigdy, ani razu nie został go w stanie normalnym; Moczulski często domagał się od niego „żelaznego“ (papierosa), który albo wypalał, albo zjadał.

Następnie przewodniczący odczytał doniesienia p. Smidowicza do swej przełożonej władzy, o chorobliwem zachowaniu się Moczulskiego w celi więziennej. Raz Moczulski, badany przez dra Schaitra, skaleczył go lekko.

Po odczytaniu takich kilku bardzo obszernie zredagowanych doniesień i indentycznych zeznań dozorcy Pindelskiego, który przydzielony był do Moczulskiego, przewodniczący odroczył rozprawę do jutra na godzinę 9 rano.

W wykazie świadków w sprawozdaniu wczorajszego procesu, nadmieniamy, że między innymi zeznawał taksator zakładu zastawniczego p. Angelusa p. Franciszek Limanowski, a nie Bolesław Limanowski, zegarmistrz, jak to przez omyłkę wydrukowano.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **„Krytyki“** nr. 3 za marzec b. r. opuścił prasę i zawiera następujące artykuły: (f) Wojna Ostapa Ortwina „Achilleis“ Wyspiańskiego. Moszczeńska „Nacyonalizm w wychowaniu“. Z. Nałkowska „Poezye“. B. Hertz „Slimak“ bajka. A. C. Poezye Zawistowskiej. St. Łucki „Stan kulturnej Rusi galicyjskiej“. Ozdobą zeszytu jest piękny opis podróżny Wacława Sieroszewskiego z ostatniego pobytu w Japonii p. t. „Wycieczka“. Zeszytu dopełniają stałe miesięczne przeglądy literacko-artystyczne.

— **„Poradnika językowego“,** znakomicie redagowanego miesięcznika, poświęconego poprawie źle używanego języka polskiego w mowie i piśmie — opuścił prasę Nr 3 za marzec b. r. i zawiera następującą treść: I. Grafika a ortografia przez Romana Zawilińskiego. II. Zapytania i odpowiedzi. III. Pokłosie: Al. Brueckner — „Dzieje literatury polskiej w zarysie“ (dokończenie) przez dra L. Czarkowskiego. IV. Roztrząsania przez dra E. Biernackiego i redakcyę. V. Zdobycze językoznawstwa polskiego przez dra Stanisława Dobrzyckiego.

— **Poezye Pietrzyckiego po rusku.** Lwowskie dzienniki ruskie „Diło“ i „Ruslan“ zamieściły w dniach ostatnich przekłady na język ruski z poezyj Jana Pietrzyckiego. Bardzo starannego przekładu dokonał znany, ruski literat p. S. Czarnecky.

— **Tragedya D'Annunzia** p. t. „Córka Joria" ukazała się poraz pierwszy na scenie teatru „Lirico" w Medyolanie i odniosła wielki sukces. Autora i artystów wywoływano po każdym akcie.

— **Książki dla wszystkich.** W popularnem wydawnictwie księgarni Michała Arcta w Warszawie, liczącem już około 160 tomików, ukazały się świeżo następujące nowości:

Waldemar Osterloff: „Zarys historyi literatury niemieckiej". Część II. Od Klopstocka do Goethego. (26 hal.).

G. Tarde: „Społeczeństwo i historya". Skreślił według teoryi Tarde'a A. Lange. (40 hal.).

Dr A. Herzen: „Odezwa do męskiej młodzieży". Odczyt popularno-naukowy. Przełożył dr C. (26 hal.).

Dr A. Bernstein: „O obrocie ziemi dokoła osi". Przełożył S. B. (40 hal.).

Dr I. Trump: „Hygiena wieku dziecięcego". Opracował dr Wł. Sterling. (52 hal).

Henryk Galle: O poematach Maryi Konopnickiej. „Prometeusz Syzyf" i „Pan Balcer w Brazylii". (26 hal.).

Powietrze i słońce jako najlepsze i najtańsze środki lecznicze, napisał Przyjaciel zdrowia. (40 hal.).

St. Boufałł: „Krótki rys fizyki". Część II. O cieczach, O sprężystości, O głosie. (40 hal.).

Antoszka: „Czechy i naród czeski". Część I. Opis Czech. (40 hal.).

Fl. Łagowski: „Historya literatury polskiej w zarysie". Część IV. Literatura 2-giej połowy XVII wieku. (40 hal.).

C. G. Salzmann: „Wychowanie wychowawcy". Tłomaczyła Z. Sennewald. (65 hal.).

Dr T. Achelis: „Ekstaza". Streścił I. Muklanowicz. (52 hal.).

Dział ekonomiczny.

× **„Dobrobyt"**, czasopismo ekonomiczne, pod redakcyą dyr. J. K. Zielińskiego, organ „Związku galic. Kas oszczędności" i „Centr. Związku galic. przem. fabrycznego", wyszedł nr. 7 z dnia 5 marca i zawiera następujące artykuły: Banki austryackie w r. 1902. Towarzystwo kredytowe ziemskie. Angielski ruch kooperatywny przez W. Szukiewicza. Notatki. Taryfy eksportowe dla galicyjskiego drzewa. Komunikaty centralnego Związku galic. przem. fabrycznego.

Z targów zbożowych. Kraków, 8-go marca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica biała od 19·20 do 20·20. Pszenica czerwona i żółta od 18·80 do 19·60. Pszenica węgierska od 19·00 do 19·50. Żyto krajowe od 14·00 do 14·70. Żyto węgierskie od 15·50 do 16·00. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·00 do 13·80. Owies z opłatą akcyzową od 13·50 do 14·10. Groch od 14·50 do 24·00. Tatarka od 14·00 do 15·40. Proso od 11·50 do 13·—. Fasola od 19·50 do 26·—. Jagły od 22·— do 28·—. Siano od 6·00 do 6·80. Słoma od 4·00 do 4·40. Koniczyna od 7·60 do 8·00. Ziemniaki za hektolitr od 4·80 do 5·20. Jaja za kopę od 3·00 do 3·40. Masło za 1 klg. od 2·20 do 2.40. Masło za garniec od 8·00 do 8·70. Spirytus za 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 150·—. Kukurudza za 100 klg. od 13·40 do 14·50. Wyka za 100 klg. od 11·50 do 12·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 20·00 do 22·00. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. 110·— do 136·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od 100·— do 150·—. Tymotka za 100 klg. 36·— do 48·—.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 8·42 do 8·43. Pszenica na październik 8·37 do 8·38. Żyto na kwiecień 6·65 do 6·66. Żyto na październik 6·76 do 6·77. Owies na kwiecień 5·74 do 5·75. Owies na październik 5·82 5·84. Kukurudza na maj 5·39 do 5·40. Kukurydza na lipiec 5·50 do 5·51. Rzepak na sierpień 11·50 do 11·60.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie słabe; łagodnie.

Ostatnie wiadomości.

— Z Konstantynopola nadchodzą znów sprzeczne wiadomości. Według jednych, sułtan, pod wpływem kamaryli albańskiej, stanowczo odmawia podpisania statutu żandarmeryi macedońskiej, wskutek czego grozi bardzo poważny konflikt między sułtanem a mocarstwami. — Według innych, opór sułtana już podobno słabnie, tak, że wkrótce już można się spodziewać nietylko zatwierdzenia tego statutu, ale także układu z Bułgaryą. Pokojowo brzmi także wydane świeżo obszerne sprawozdanie o czynności agentów cywilnych w Macedonii, z którego wynika, że wspólnie z generalnym inspektorem, Hilmi-baszą, rozwijają żywą działalność, celem przeprowadzenia programu reform. Aparat kontrolny, stworzony przez ten program funkcyonuje dobrze i mimo wszelkich trudności można oczekiwać pomyślnego wyniku.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 marca.

Wydział Związku sokołów we Lwowie odbył dnia 6 bm. doroczne posiedzenie. Z wielu spraw załatwionych na wzmiankę zasługuje uchwała, wprowadzająca w życie fundusz wieczysty im. T. Kościuszki na popieranie kresowych i włościańskich gniazd sokolich. Fundusz, wynoszący obecnie koron 16.288 hal. 94, udzielać będzie zasiłków na sprawienie przyrządów w zasadzie zawsze zwrotnych ratami, w nadzwyczajnych tylko wypadkach bezzwrotnych. Drugą ważną sprawą, którą omawiano obszernie, była organizacya sokolstwa wiejskiego. Wydział Związku, do którego z wielu stron kraju odnoszą się gminy wiejskie z prośbą o założenie wśród nich gniazd sokolich, uważając sprawę tę jako dojrzałą do wprowadzenia w życie, uchwalił przystąpić do organizacyi towarzystw sokolich po wsiach i organizacyę ich oprzeć na zasadach ochotniczych pogotowi ratunkowych, celem niesienia pomocy przy pożarach i powodziach. Jestto jedyna droga, na której sokolstwo wiejskie może znaleźć korzystne warunki rozwoju. W sprawach technicznych uchwalono urządzenie 2 związkowych kursów dla nauczycieli gimnastyki we Lwowie i w Krakowie w czasie wakacyi.

Dyrektorem szkoły przemysłowej we Lwowie został zamianowany architekt krakowski p. Zygmunt Hendel.

Licytacya. Dzisiaj odbyła się rozprawa licytacyjna dóbr Zaleszczyki, własności ś. p. Seweryna Brunickiego. Przyjęto jedyną ofertę, wniesioną przez bar. Henrykę z Brunickich Wattman z Rudy.

Wojna.

Flota japońska przedsięwzięła w ostatnich dniach akcyę, którą z wielu stron uważają za wskazówkę, w jakim kierunku nastąpią dalsze operacye japońskie. Zajęła ona należącą do grupy wysp Eliota wysepkę Hajangtau, położoną na wschodniem wybrzeżu półwyspu Liaotung, około 70 klm. od jej wybrzeży, naprzeciwko zatoki, w której w roku 1894 podczas wojny chińsko-japońskiej wylądował korpus marszałka Ojamy, wysłany do Portu Artura. Łatwo więc być może, że zajęcie tej wysepki ma dziś cel podobny, że ma ona posłużyć za podstawę do dalszych nietylko morskich, lecz także lądowych operacyj przeciwko tej rosyjskiej obecnie twierdzy, dopóki armia japońska nie wywalczy sobie pewnej podstawy na lądzie półwyspu Liaotung. Wysepka Hajangtau nie miałaby zresztą poza tem żadnego dla Japończyków znaczenia, gdyż ma objętości zaledwie kilkadziesiąt kwadratowych kilometrów. Cała jej wartość polega na bardzo obszernej i bezpiecznej zatoce i bliskiem sąsiedztwie stałego lądu.

W fachowych kołach marynarskich zastanawiają się także nad tem, jaki cel mogło mieć krótkie stosunkowo i słabe ostrzeliwanie Władywostoku przez flotę japońską? Wobec notorycznej słabości bateryj lądowych tej twierdzy, których działa pochodzą podobno częściowe z lat 1860 do 1870, mogli przecież Japończycy znacznie większą zadać klęskę miastu i fortyfikacyom, gdyby byli podsunęli się bliżej i podtrzymali ogień przez czas dłuższy. — Słaby ten atak tłomaczą sobie więc w kołach wojskowych w ten sposób, że flocie japońskiej nie zależało jeszcze na zniszczeniu Władywostoku, lecz że pragnęła się jedynie przekonać, czy w jego przystani znajdują się jeszcze tworzące północną eskadrę wszystkie cztery krążowniki. Stwierdziwszy, że ich tam nie ma, flota japońska odpłynęła, lecz zapewne krąży gdzie w pobliżu, aby krążowniki te, wracające do Władywostoku, spotkać na pełnem morzu i zmusić do walki.

Jeśli się sprawdzi wiadomość, że znajdują się one obecnie w pobliżu ujścia rzeki Tumen, w takim razie przypuszczaćby można, że zamierzają przeszkodzić dalszemu lądowaniu wojsk japońskich w tych stronach, a także w zatoce Plaksina. Przeciwko już wylądowanemu tam oddziałowi japońskiemu posuwa się podobno, jak donoszą, silny oddział rosyjski.

O operacyach na Korei i dziś nie ma pewnych wiadomości. Z Seulu otrzymały dzienniki angielskie wiadomość, z której wynika, w jaki sposób Rosyanie bronią w tych stronach „cywilizacyi europejskiej". Donoszą mianowicie, że kozacy wpadłszy do koreańskiego miasteczka pogranicznego Kangge, zhańbili dużo kobiet tamtejszych, które potem zabili, a następnie, rozpędziwszy wojsko koreańskie uszli, zabierając z sobą wszelkie znalezione w mieście zapasy żywności.

Dziś nadeszły następujące doniesienia:

(Telegramy „N. Reformy" z 9 marca).

Londyn. Rosyjski ambasador, hr. Benkendorf, odwiedził króla Edwarda i wręczył mu list od cara. „Daily Express" dodaje, że od czasu powrotu hr. Benkendorfa z Petersburga, były to trzecie jego odwiedziny u króla.

Bombardowanie Portu Artura?

Berlin. Z Tokio donoszą berlińskiemu „Tageblattowi", że krążą tam wieści, jakoby flota japońska złożona z 15 okrętów **znów przez 2 dni bombardowała Port Artura, i jakoby pociski japońskie znaczne wyrządziły szkody. Miasto pali się podobno w kilku miejscach, między innemi palą się także warsztaty okrętowe.** Retwizan ma być zupełnie zniszczony. Wiadomość ta wymaga atoli jeszcze potwierdzenia.

Paryż. Kilka dzienników dowiaduje się z Tokio, że japońska eskadra **otrzymała ponownie rozkaz zamknięcia za wszelką cenę wejścia do Port Artura przez zatopienie okrętów handlowych**, a w ostatecznym razie nawet łodzi działowych lub krążowników. (?)

Nowa bitwa na morzu?

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio pod d. 7 b. m.: Rosyjska eskadra władywostocka znajduje się na pełnem morzu i **podobno stoczyła bitwę z flotą japońską.** Wynik dotychczas nieznany.

Londyn. Z prywatnych źródeł donoszą, że między flotą japońską a eskadrą rosyjską z Władywostoka odbyła się bitwa. Japończycy pobili Rosjan. Potwierdzenia wiadomości brak.

Wojna — a nie pośrednictwo.

Paryż. Petersburski korespondent „Figara" rozmawiał z rosyjskim ministrem wojny, generałem Sacharowem, który oświadczył, że **Rosya wyśle do Mandżuryi co najmniej 400.000 wojska.** Japonia, zaznaczył minister, zdoła się zdobyć zaledwie na armię polową o połowę słabszą. Rosya nie pozostawi nic przypadkowi, lecz tak się przygotuje, ażeby miała zupełną pewność zwycięstwa. Na zapytanie, jak długo potrwa wojna, odpowiedział minister, że trudno dziś już mówić o jej końcu, gdy się jeszcze nie rozpoczęła. — Pierwszych ważnych operacyj rosyjskich spodziewać się tam można dopiero za dwa miesiące. Rosya nie myśli dziś o jakimkolwiek pośrednictwie pokojowem, nie przystanie też na żadną interwencyę **dopóki nie spełni wojennego swego zadania.**

Pośrednictwo na razie wykluczone.

Wiedeń. Londyński korespondent „N. W. Tageblattu" rozmawiał z bardzo wybitnym dyplomatą o ewentualności rychłego zakończenia wojny przez pokojowe pośrednictwo. Dyplomata oświadczył, że Japonia nic nie wie o zamiarze dopuszczenia takiego pośrednictwa, a przypuszcza, że i Rosya na takie załatwienie sprawy zapewneby się nie zgodziła. Zresztą do pokojowych rokowań nie ma obecnie jeszcze najmniejszej podstawy, gdyż wojna jeszcze się właściwie nie rozpoczęła.

Rosya grozi Chinom.

Londyn. Donoszą z Tokio: Rosyjski poseł w Pekinie zawiadomił rząd chiński, że jeżeli spustoszenia, wyrządzane przez „bandytów", którzy przerwali połączenie telegraficzne, nie ustaną, oraz jeżeli **Chiny nie zapobiegną zniszczeniu kolei mandżurskiej — oświadczenie neutralności, oddane przez Chiny, będzie uważane za nieważne** (Wiadomość ta brzmi o tyle dziwnie, ponieważ — jak wiadomo — Mandżurya, gdzie zachodzą te zamachy na koleje rosyjskie, nie jest objęta neutralnością Chin. Przyp. Red.).

Stan wojenny w Syberyi.

Irkuck. Carski rozkaz z 3 bm. ogłasza stan wojenny na terytoryum kolei transbajkalskiej i cisumbajkalskiej. Generał Suchomin otrzymał polecenie dbania o ochronę kolei.

Odpowiedź Japonii.

Tokio. Rząd japoński odpowiedział na ostatni okólnik rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych z 22 lutego, zarzucający Japonii złamania przepisów międzynarodowych w kilku wypadkach. Rząd japoński stwierdza we wszystkich zarzuconych Japończykom wypadkach, że zarzuty są zupełnie nieuzasadnione. Japonia wprawdzie wysadziła na ląd wojsko na Korei, jednakże za zezwoleniem rządu Korei, co było tem bardziej usprawiedliwione, że chodziło o ochronę bezpieczeństwa tego kraju. Natomiast Rosya wzmacniała swe pozycye w Mandżuryi podczas rokowań pokojowych z Japonią i bez zezwolenia rządu japońskiego. Dalej odpiera rząd japoński zarzut, jakoby cesarza koreańskiego zmuszono do uznania zwierzchności Japonii, co jest zupełnie fałszywem i sprzeczne z prawdą. Tak samo fałszywy jest zarzut, jakoby zmuszono posła rosyjskiego do wyjazdu z Seul. Przeciwnie, poseł francuski udał się d. 10 lutego do posła japońskiego z zapytaniem, jak się tenże zapatruje na wyjazd posła rosyjskiego i czy mu rząd japoński czynił trudności. Poseł japoński oświadczył na to, że przeciwnie rząd japoński żadnych trudności nie będzie czynił i nawet odprowadzi go z należnemi honorami. Poseł rosyjski opuścił 12 lutego Koreę dobrowolnie.

Czeski „korpus" posiłkowy.

Petersburg. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Władywostoku, że Czesi, mieszkający tamże, zawiadomili komendanta twierdzy, iż postanowili utworzyć oddział konny, złożony z 10 (dosłownie: dziesięciu!) **Czechów**, który się sam zaopatrzy w broń i konie. Komendantem tego oddziału ma być nadporucznik Jelinek.

Bombardowanie Władywostoku.

Petersburg. Namiestnik Aleksiejew telegrafuje do cara pod datą 8 bm.:

Mam zaszczyt donieść Waszej ces. Mości szczegóły o bombardowaniu Władywostoku w dniu 6 bm. Około godz. 11 przed południem zbliżyła się flota nieprzyjacielska pod Władywostok. Dwa krążowniki pozostały na północ od wyspy Askold, inne zaś okręty podjechały wzdłuż zatoki Ussuri aż na odległość 15 wiorst od brzegu i stanęły równolegle do niego. Następnie zbliżyła się flota do góry św. Józefa i bateryi ussuryjskiej i otworzyła ogień z dwu okrętów, widocznie tylko w zamiarze zmuszenia naszych dział do odpowiadania. O godzinie 1·36 okręt stojący na czele floty otworzył ogień z oddalenia 8 wiorst, poczem cała eskadra, ustawiając się wzdłuż wybrzeży, dała ognia. Podczas manewru nieprzyjacielskiego nasze baterye nie oddały ani jednego strzału. O godz. 2·20 flota nieprzyjacielska zaprzestała ognia i wyruszyła na południe, ustawiając się w odległości 15 mil na południe od wyspy Askold. O godz. 5·30 flota nieprzyjacielska znikła z horyzontu, oddawszy razem około 200 strzałów, jednak bez rezultatu.

Twierdza i szańce nie poniosły szkody. W mieście i w innych częściach fortyfikacyi szkoda jest tylko nieznaczna. Duch garnizonu jest wyborny. Przygotowania naszych bateryj do walki nastąpiły w zupełnym porządku.

Dnia 7 marca o godzinie 8 rano pojawiła się znów flota japońska koło Władywostoku i pojechała do zatoki Ussuri i nie oddawszy strzału, wróciła w kierunku przylądka Gamow. Koło zatoki Pallady flota zmieniła kierunek i oddaliła się w południowym kierunku.

Zbliżenie francusko-angielskie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Jeden z dyplomatów oświadczył naszemu korespondentowi, że najważniejszym obecnie momentem politycznym jest zbliżenie Francyi do Anglii. Oba państwa zbliżyły się tak bardzo, jak to oddawna nie było. Trwa to od ostatniego widzenia się króla Edwarda z prezydentem Loubetem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 9 marca.

Demonstracye studentów.

Wiedeń. Z powodu zajść niedzielnych w Pradze urządzili dziś studenci niemieccy uniwersytetu wiedeńskiego narodowo-niemieckie manifestacye. Około 300 studentów w pełnym stroju burszowskim przybyło przed południem do uniwersytetu, gdzie powitali owacyjnie rektora Eschericha. Rektor miał do nich przemowę w duchu szowinistyczno-niemieckim. Następnie około 3000 studentów ruszyło w zwartych szeregach na „Graben", skąd w takim samym porządku wróciło do gmachu uniwersyteckiego. Tu zebrali się tymczasem studenci słowiańscy i niemiecko-katoliccy. Policya wczas jednakże zdołała zapobiedz starciu.

Spotkanie Wilhelma II. z Loubetem.

Lipsk. „Leipziger Tageblatt" pisze, że pogłoski, jakoby cesarz Wilhelm II. podczas swej podróży po Morzu Śródziemnem miał się w Neapolu spotkać z wracającym z Rzymu prezydentem Francyi Loubetem, nie są pozbawione pewnej podstawy. „Tageblatt" dodaje, że cesarz Wilhelm w każdym razie takiego spotkania nie będzie unikał.

Także paryski „Journal des debats" donosi, że spotkanie Wilhelma z Loubetem w Neapolu nie jest wykluczone.

Głód i zaburzenia w Hiszpanii.

Berlin. Z Madrytu donoszą do „Vossische Zeitung": Hiszpanii grozi straszna klęska głodowa z powodu nadmiernego wywozu żywności za granicę. Wywóz ten spowodowało niezwykle wysokie agio złota, które oddziaływa na stosunki eksportowe jak premia wywozowa. W Valladolidzie przyszło onegdaj do krwawych rozruchów. Ulicami miasta przeciągały znaczne tłumy proletaryatu z czarnemi chorągwiami, które domagały się chleba. Dom Alkalda obrzucono kamieniami. Policya i żandarmerya dały ognia do tłumu, liczba rannych jest bardzo wielka. O podobnych zaburzeniach donoszą z Barcelony i z innych miast.

Valladolid. Tu przyszło ponownie do rozruchów. Manifestanci wtargnęli do magazynów broni i zabrali broń. Policya była zmuszoną dać ognia. Jedna osoba zginęła, kilka rannych.

Barcelona. Policya usunęła plakaty anarchistyczne. Wydano rozkaz aresztowania tych, którzyby te plakaty rozrzucali. W Katalonii wybuchł bardzo poważny ruch robotniczy.

Madryt. W Izbie deputowanych oświadczył prezydent ministrów Maura, że zajścia we Valladolid mają charakter rewolucyjny.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent ministrów dr Koerber odpowiada na interpelacyę w sprawie niedzielnych ekscesów w Pradze.

Mowa dra Koerbera.

Prezydent ministrów wskazuje na zwyczaj studentów niemieckich odbywania bumlów. Ostatnie zajścia spowodowała jednak okoliczność, iż niektóre gazety czeskie podburzały ludność czeską do ataku na niemieckich studentów. Organa rządowe w Pradze wobec tego poczyniły odpowiednie zarządzenia, rekwirując policyę i wojsko. Interwencya ta przeszkodziła poważnym starciom. Mowca oświadcza, że rząd jest stanowczo zdecydowany utrzymać spokój w Pradze zapomocą wszelkich środków. Wszyscy winni zostaną ukarani. Dr Koerber odpiera zarzut, jakoby sobie był zamówił te ekscesy. Teroryzm narodowy i wolność obywatelska są to rzeczy zupełnie sprzeczne, dlatego tembardziej rząd musi się trzymać praw i spełnić swój obowiązek, strzegąc z całym naciskiem wypełniania ustaw dla spokoju publicznego.

Podczas wywodów dra Koerbera rozgrywały się żywe sceny między radykałami niemieckimi a czeskimi, tak, że dr Koerber musiał na chwilę przestać mówić. Potem także ciągle hałasowali Czesi, krzycząc: „Abzug Koerber!" — Prezydent Vetter ciągle dzwonił i wezwał do porządku Choca, Fressla i Klofacza. Wrzawa dalej trwa. Radykali ciągle krzyczą, ale słów ich z powodu ogólnej wrzawy zrozumieć nie można. Słychać tylko oderwane słowa: „To skandal!" „Abzug Koerber!" Wrzawa trwa dalej. Gdy dr Koerber skończył mówić, odezwały się demonstracyjne brawa i powstał znowu hałas.

Dalsze obrady.

Kaftan wnosi o otwarcie rozpraw nad odpowiedzią dra Koerbera.

Zazworka wnosi o imienne głosowanie nad wnioskiem Kaftana. Oba wnioski odrzucono.

Dyk domaga się zwołania komisyi dla wyrażenia nagany dla posła Iro za rozmaite wyrażenia wczorajsze obraźliwe dla Czechów.

Przystąpiono potem do dalszego ciągu dyskusyi nad nagłym wnioskiem Szilenyego w sprawie ekscesów podczas uroczystości sokolej 17 sierpnia 1902 r. w Iglawie.

Herold występował przeciw postępowaniu rektora wiedeńskiego i praskiego uniwersytetu. Po przemowie Grossa dyskusyę zamknięto.

Reichstaedter wnosi o przeliczenie obecnych posłów. Czesi opuszczają salę podczas przeliczenia. Podczas przeliczenia okazał się dostateczny komplet. Zabrał głos Fressl jako mowca generalny.

Interpelacye.

Daszyński interpeluje w sprawie uregulowania sprawy emigracyi w Galicyi i w sprawie postępowania krakowskiej dyrekcyi policyi przy aresztowaniu pewnego kupca w Krakowie, podejrzanego o przemytnictwo.

Apolinary Jaworski interpeluje w sprawie organizacyi naczelnego kierownictwa dla spraw wodnych i budowli wodnych. — Interpelanci zapytują, czy prezydent ministrów zechce się postarać, aby dla naczelnego kierownictwa spraw wodnych, jakoto: dla zabudowania rwących potoków, dla regulacyi rzek i budowy kanałów spławnych utworzono samoistny zarząd centralny pod nazwą „c. k. generalna Dyrekcya dla budowli wodnych", oraz aby dla kierownictwa budowli wodnych w krajach utworzono c. k. Dyrekcye dla budowli wodnych, które bezpośrednio miałyby podlegać generalnej Dyrekcyi dla budowli wodnych w Wiedniu.

Godzina pół do 4 Fressl przemawia dalej.

Wiedeń. Podczas mowy dra Koerbera na dzisiejszem posiedzeniu przyszło w Izbie do scen skandalicznych. Radykalni Czesi przerywali bezustannie mowcy, padały okrzyki, jak: kłamca, złodziej, oszustwo, fałsz i t. p. Prezydent Izby, Vetter, był zupełnie bezsilny wobec ogromnej wrzawy, jaka trwała niemal podczas całej mowy Koerbera.

Wiedeń. Przybyła tu deputacya stronnictwa chrześcijańsko-ludowego z zachodniej Galicyi i ze Śląska z prośbą o przyspieszenie załatwienia sprawy zabezpieczenia na starość robotników i mniejszych rolników. Deputacya była także u dra Koerbera, który naturalnie całą winę zwalił na obecne stosunki parlamentarne. W przyszłym tygodniu przyjdzie prawdopodobnie pod obrady dotyczący tej sprawy wniosek posła czeskiego Silenyego.

Interpelacya posłów krakowskich.

Wiedeń. Posłowie krakowscy zgłosić zamierzają interpelacyę w sprawie rozdziału dyecezyi wrocławskiej, mianowicie, aby do niej nie należało Księstwo Cieszyńskie. Przyczyną interpelacyi jest postępowanie ks. kardynała Koppa z ludnością polską na Śląsku i wytoczenie ks. Mikulskiemu z Krakowa procesu kanonicznego o to, że udzielił ślubu posłowi Korfantemu. W ten sposób kardynał Kopp ramieniem swojem sięga nawet poza granice swej dyecezyi.

Z Koła Polskiego.

Wiedeń. Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się dziś wieczór.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" i „Fremdenblatt" podaje tendencyjnie fałszywe sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Koło polskiego. Wszystko to, co „N. Fr. Presse" wkłada w usta posła Eug. Abrahamowicza, jest zmyślonem.

Uniwersytet włoski.

Wiedeń. W Izbie rozdano dziś drukowane przedłożenie rządowe w sprawie kreowania prawniczych kursów w Roveredo. Ustawa odnośna wchodzi w życie z pierwszem półroczem zimowem po jej sankcyi. Wykłady, nie należące ściśle do przedmiotów prawniczych, prowadzone będą w języku niemieckim. Kandydaci na egzaminatorów muszą się wykazać dokładną znajomością języka niemieckiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 marca. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. — Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 630·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 785·50. Akcye Anglobanku 278·50. Akcye Unionbanku 516·—. Akcye Länderbanku 418·—. Akcye Bankvereinu 5[illegible]. Akcye Bodencredit 929·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 63[illegible]·—. Akcye kolei południowej 76·25. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 402·—. Akcye kolei Północnej 5425·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 395·50. Akcye Rima Muranyi 454·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1879·—. Akcye fabryki broni 444·—. Akcye tureckie tytoniowe 314·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1115·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·—. Renta majowa 99·55. Austryacka renta koronowa 99·40. Węgierska renta koronowa 96·95. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·35. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·80. 4½ Bank krajowy 103·40. 4% Listy Banku hipotecznego 98·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·30. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·10. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·10. Losy tureckie 120·50. Marki 117·55. Ruble 254·50.

Usposobienie: Przy spokojnej tendencyi losy tureckie bardziej ożywione.

Cukier 19·10 spokojny. Spirytus 44·40—44·80 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 9 marca (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 35	95 [illegible]5
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 14
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 25	10[illegible] —
4% „ „ „ „	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	10[illegible] —
4% „ „ „	98 50	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	97 75	98 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% „ miasta Lwowa	96 50	97 50
3½% „ „ „	101 75	102 75
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 75
5½% „ „ „ „	101 25	102 25
4% „ kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	535 —	540 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	575 —	577 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	99 35	99 85
4 2/10% „ „ srebrna	99 25	99 75
4% renta koronowa austryacka	99 35	99 85

250 kor. nagrody

za wyszukanie odpowiedniego zajęcia. Adres: L. Z. 46 Bochnia. Za okazaniem kwitu inseratowego. 829 2 3

V. Walne Zgromadzenie

krakowskiego Towarzystwa Zaliczkowego Urzędników za rok 1903

odbędzie się dnia **20 marca 1904**, a gdyby nie było kompletu, to dnia **25 marca 1904**, zawsze o godzinie 11 przed południem, w ostatnim wypadku bez względu na ilość członków, w gmachu sądu kraj. cywil. przy ulicy Grodzkiej l. 52 na I piętrze w głównej sali.

Porządek dzienny, sprawozdanie, jak i zamknięcie rachunków za rok 1903, można przejrzeć podczas godzin urzędowych w kancelaryi Tow. Zal. Urzędników przy ul. Grodzkiej. 848

DYREKCYA

Dr Franc. Bujak. Alojzy Niemetz. Dr Schnayder.

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności *w Krakowie, ul. Gołębia 14.*

POLECA:

SKLEPY: Grodzka 50, Rynek 13, Wielopole 18, Zwierzyniecka 21, Grodzka 29, Długa 24, Bracka 13, Starowiślna 16, plac Groble 18, Floryańska 21, Ogrodowa 3, Floryańska 28, Grodzka 61, Bracka 6, Retoryka 10, Poselska 9, Radziwiłłowska 21.

MALARNIA: Gołębia 14.

POKÓJ z meblami lub bez: Krowoderska 51, Lenartowicza 7, Nad Rudawą 4, Zwierzyniecka 25, Batorego 25, Garbarska 14, Plac Szczepański 6, Straszewskiego 9, Garbarska 7, św. Tomasza 31, Karmelicka 44, Kolejowa 1, Grodzka 8, Poselska 20, Karmelicka 15, Floryańska 5.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Starowiślna 37, Floryańska 32, Krupnicza 18, róg Studenckiej i Podwala, św. Gertrudy 5, Garncarska 8.

POKÓJ i KUCHNIA: Zyblikiewicza 8, Smoleńsk 21, Grodzka 45, Graniczna 5, Kurniki 6, Szlak 57.

2 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Dębniki 143, Plac Magdaleny 1, Czarnowiejska 59, Wrzesińska 9, Plac Matejki 3, Studencka 7, Michałowskiego 12, Floryańska 5, Gołębia 6, św. Jana 13, Zwierzyniecka 21, Karmelicka 44, Poselska 20, Szewska 7, Półwsie Zwierzynieckie 15, Szlak 57, Czysta 11a, Garbarska 10.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Zwierzyniecka 37, Zwierzyniecka 25, Krupnicza 10, Dietlowska 74, Michałowskiego 12, Studencka 7, Wolska 22, Felicyanek 11, Karmelicka 33, Krowoderska 53, Blich 20, Radziwiłłowska 17, Garbarska 14, Czarnowiejska 1.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Jabłonowskich 18, Smoleńsk 22, Retoryka 8, św. Gertrudy 5.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Batorego 25, Kanonicza 16, Karmelicka 29, Basztowa 25, Zwierzyniecka 7, Garncarska 7, Wielopole 15.

6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Grodzka 50, Grodzka 44, Karmelicka 11a, Batorego 4, św. Jana 11, Wielopole 4, Pańska 7, Podwale 12, Dietlowska 91, Wiślna 5, św. Gertrudy 5, Straszewskiego 21.

7 POKOI: św. Anny 3, Straszewskiego 9, Poselska 8, Warszawska.

8 POKOI: Krupnicza 8, Warszawska, Straszewskiego 1.

10 POKOI: św. Jana 11, Zaelsse 5. 849

Czerwone.

5 kg. pomarańcz czerwonych kor. 3·50
300 „ „ „ 14·—
5 kg. karczochów . . . . „ 3·60

opłatnie za zaliczką 838 1 6

Giovani Spanghero, Tryest.

W komis. Zakładzie SPRZEDAŻY i KUPNA H. Telesznickiej
przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

są tanio do nabycia: Garnitury mebli salon. w stylu „baroc“, „renesans“, „secesya“ i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Wazy z bronzami, Zegary (antyki), Świecznik piękn. wenecki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kasa Werth. ogniotrwała, Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah., 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki i t. p. 777 Garderoba męska i damska. 4 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe**, wydaje

3½% Asygnaty kasowe

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bieżąc., 390 5 24

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

URANOS

farbka niebieska, najlepszy środek do prania!

309 PRAWNIE CHRONIONA. 4 22

W pralniach i w gospodarstwie domowem najulubleńsza farbka. Tania i niezrównana.

Mała flaszka 30 h, wystarcza do 10-razowego prania. Wielka flaszka K 1·60, ½ flaszki 1 K.

Dostać można wszędzie!

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Wyrabiają wyłącznie

Bracia Hochsinger

CHEMICZNA FABRYKA URANOS
Budapeszt VI, Rózsa-utcza 85.

GŁÓWNY SKŁAD

A. Hawełka

ces. i król. Dostawca Dworu w Krakowie — poleca

Ekstrakt herbaciany w płynie (Thee Express)

NOWOŚĆ! • SENSACYA!

Herbata „Thee Express“ natychmiast gotowa do picia z rumem, cytryną lub czysta. — Zawartość łyżeczki od kawy, wlana do filiżanki gorącej osłodzonej wody, daje gotową herbatę o wyśmienitym smaku i doskonałym aromatycznym zapachu.

Herbata „Thee Express“ dodana w małej ilości do filiżanki zimnej studziennej wody z cukrem, daje orzeźwiający napój.

Herbata „Thee Express“ na cukrze nakropiona, pokrzepia skutecznie przy różnego rodzaju zmęczeniu, jest pewnym środkiem orzeźwiającym i wzmacniającym.

Herbata „Thee Express“ jest niezbędną w gospodarstwie domowem, dla wojska, kawalerów, turystów, cyklistów, myśliwych, maszynistów, kolejowych, podróżnych, także dla szpitali, kawiarń, cukierń etc. etc. 749 3 3

Do sprzedania.

Młocarnia parowa B 4½, wraz z lokomobilą 6 konną, Cleytona i Schuttlewortha, prawie nowa; **waga pomostowa** na bydło i wozy, patent „Schember“, 5 m. długa, a 2·2 m. szeroka, zupełnie nowa; 2 roztrząsacze do siana, walce, siewnik, pługi, żniwiarka etc. są **na sprzedaż w Bieździatce**, poczta Kołaczyce, stacya Jasło. — Informacyj udziela *Kaz. Woroniecki*, leśniczy w Bieździatce. 806 2 2

Jan Ihnatowicz

poleca:

Wodę Wenus znakomity środek do odmłodzenia twarzy. Cena **4** kor.

Puder Wenus do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. **2** i **2·40**.

Mydło Wenus oprócz miłego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające płeć. — Używa się go ze świetnym skutkiem przy Wodzie Wenus. 421 6 0

Kraków: Sukiennice l. 20,
Przemyśl: ulica Mickiewicza l. 11,
Lwów: ulica Sykstuska l. 25 i Plac Maryacki l. 11.

Liebiga Ekstrakt mięsny.

Najstarsza i najsłynniejsza marka.

Niezbędny w każdej kuchni.

Najszybsze przyrządzenie najlepszego bulionu.

Polepsza supy, sosy, jarzyny i t. d.

611 3 8

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

11 w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 19 0

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
NA POST: Grzybki litewskie, aromatyczne 1 kilo	złr. 3·20

ODZNACZONA NA LICZNYCH WYSTAWACH

Pierwsza krajowa Fabryka wyrobów cementowych

GIOVANNI ZULIANI i SYN

ul. św. Piotra 21 **LWOW** Telefon Nr 658

FILIE: STANISŁAWÓW Zarwańska 18. KRAKOW Zwierzyniec 14. CZERNIOWCE Bahnhofstrasse 28.

Utrzymuje na składzie:

Wielki zapas rur betonowych różnych wielkości, płyty chodnikowe, posadzkowe i kominowe, jakoteż inne roboty z cementu.

WYKONUJE Posadzki weneckie, terrazzo mozajkowe i granitowe, jakoteż posadzki jednolite bez fug „Holzit“ systemu Schmidta.

KANALIZACYE, zbiorniki i fundamenta, stropy, schody, balkony, żłoby i wszelkie inne roboty budowlane w zakres betoniarstwa wchodzące.

Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. — Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy jak najstaranniej, wzorowo i trwale po cenach umiarkowanych. 251 3 5



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 147 32 0

Uczeń

z ukończoną I lub II klasą realną lub gimnaz. znajdzie zaraz umieszczenie **w Cukierni Lwowskiej i Fabryce czekolady**

Jana Michalika

714 Kraków, Floryańska 45. 8 20

Miód patokę

z poręczeniem naturalny, czysto pszczelny, z własnej pasieki, kuracyjny i deserowy, w blaszankach 5-klg. po 6 K, **miód do picia** wyborny, w praktycznych gąsiorach 4 litrowych po 5 K. 60 h wysyła cały rok opłatnie do każdej poczty za zaliczką pasieka **Adama Górskiego, p. Siemikowce koło Denysowa.** Przy większym odbiorze znacznie taniej. 768 2 9

Kto chce przez transakcyę efektów zarobić

Dużo pieniędzy,

niech pośle swój adres pod znakiem **„Erfolge nachweisbar 10%“ Hauptpostrest., Budapest.** Anonimy do kosza. Informacye za darmo. Korespondencya niemiecka. 717 6 6

Poszukuje się dzierżawy lub zarządu apteki

w małem mieście. Bliższa wiadomość: *Apteka w Myślenicach.* 822 3 5

Kilka fortepianów

krótkich i **pianin** jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego**, Kraków, ul. Szewska 10, II p. 151 40 100

Dr. UHMY

PUDER na WŁOSY

w płynie. 414 29 0

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch**; w Krakowie: **Reim.**

Salami węgierskie

najlepsze po 1 złr. 30 ct. kilo, **kiełbasę polędwicową** najlepszą w wieprzowych jelitach po 75 ct. wysyła w 5 klg. paczkach za zaliczką

Daics Miksa, Salami Exporthaus

Budapest, VI., Szabolesgasse 29/17. 760 10 10

Bardzo piękny połysk na bieliźnie

zapewnia się nawet **niewprawnej** ręce przez nadzwyczaj proste użycie słynnego w świecie

krochmalu o srebrnym połysku

„Złoty medal w Paryżu 1900



wyrobu firmy 692 3 12

FRITZ SCHULZ jun., Akt.-Ges. EGER u. LEIPZIG.

Prawdziwy tylko ze znakiem ochron. „Globus“ i „Żelazkiem“

Dostać można wszędzie.

DLA MAJĄCYCH DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE!

Wszystkim tym, którzy przez naziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie nieodpowiednich, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo przez nieregularny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wybitne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący, Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za leczniczo uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, chorobę wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez używanie w porę wina ziołowego zażegnane bywają już w zarodku dolegliwości żołądkowe. [illegible]

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak [illegible] ustępują prędko przy użyciu wina ziołowego. [illegible]

Chudy, blady wygląd, niedokrwistość, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. [illegible]

Wino ziołowe można dostać we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach: w Krakowie, [illegible]

W Królestwie Polskiem we flaszkach po rubla i po 1 rublu 50 kop w aptekach: [illegible]

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: [illegible]

Wysyła także apteka H. Boehm [illegible] w Krakowie [illegible] 3 flaszki wina ziołowego po cenach oryginalnych do wszystkich miejscowości Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać wyraźnie wina ziołowego **Huberta Ullricha.**

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: wino Malaga 450,0, spirytus winny 100,0, gliceryna 100,0, wino czerwone 240,0, [illegible]

94 9 15

Kupuję porcelanę starą sewrską,

saską i wiedeńską w każdej ilości tylko u osób prywatnych. Zgłoszenie pod A. L. A. N. Kraków, poste restante za okazaniem kwitu inseratowego. 848 2 3

PIEGI

usuwam pod gwarancyą.

OPTYK

845 Kraków, Grodzka l. 6. 2 10

Apteka sezonowa

z powodu stosunków majątkowych zaraz za bezcen **do sprzedania.** Informacyj udziela apteka w Gorlicach. 773 5 6

Kamienica

I. piętrowa, przynosząca 8% dochodu czystego, jest zaraz **do sprzedania.** Zgłoszenia: **Podgórze, Kalwaryjska 47** u właściciela. 747 7 0

Miód pszczelny

prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty opłatnie, za 5 K 50 hal. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach, poczta Siemikowce, koło Denysowa. 826 4 30



580 5 6

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego**, które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: **w Krakowie** Drogerya pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne drogerye; **w Bochni** Jan Michnik, droguerya; **we Lwowie** Alfred Bascock, ul. Hetmańska Nr. 4.

Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego magistra farmacyi“ 83 18 0

Eleg. sukienne modne spodnie 2 złr.

Ręczy się za pierwszorzędną jakość, najnowszy fason, solidną farbę, poprawny wiedeński krój, jedynie z powodu wielkiego zapasu sprzedaje się je po tak szalenie niskiej cenie: **2 pary złr. 3·75**; przy zamówieniu wystarczy podanie całej długości, długości kroku i szerokości w pasie.

Wysyłkę za zaliczką uskutecznia

Dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, Grodzka 31. T.

Nieodpowiednie wymienia się bez jakichkolwiek trudności.

NB. Każde zamówienie na miarę zostaje również po najtańszych cenach fabrycznych po zadatkowaniu b. szybko za zaliczką dostarczone. Męskie ubranie marynark. złr. 7. Zarzutka złr. 8. Ulster złr. 8·50. 821 3 10

Petrogen „Jahr“

Niezrównany środek do konserwowania włosów!

Odświeża i wzmacnia cebulki włosowe, usuwa łupież i świąd z głowy, nadaje włosom połysk i miękkość i zapobiega wypadaniu. 572 14 20

Cena próbnego flakonu **2** kor. dużego flakonu **4** kor.

Wyrób i główny skład wysyłkowy:

APTEKA Fortunata Gralewskiego w Krakowie.